



PRENUMERATA:  
Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocznie  
12 mk., kwartalnie  
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 MK.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 20 lipca 1918 roku.

Wojna zrodziła wielką ilość tych cierpień i dolegliwości, które ze szczególnie groźną siłą spadły na pewne odłamy społeczeństwa. Cierpienia te nie zostały równomiernie rozłożone na wszystkie warstwy i klasy. Te mianowicie odłamy, które z racji swego położenia ekonomicznego posiadają o tyle mniejszą względem ciężarów wojennych odporność, uginają się pod brzemieniem czasów dzisiejszych, znoszą niedolę najrozsza, słabną w coraz trudniejszej walce o egzystencję, o minimalne nawet tej egzystencji warunki. Wszędzie też na świecie, prócz tak licznych organizacji samopomocy społecznej, prócz wszelkiej kategorii instytucji ratowniczych, z pomocą tym warstwom i klasom najsłabszym przychodzi samo państwo.

Rząd jest tu powołany do roli obrońcy i opiekuna. Rola ta odpowiada całkowicie wyższym racjom państwowym, konieczności utrzymania w należytej sile i żywotności całego organizmu społecznego, zabezpieczenia podstawowych warunków ładu i porządku, zagrożonego tembardziej w chwili nadmiaru społecznej niedoli.

Mają to na względzie liczne przepisy, zarządzenia i prawa czasowo obowiązujące, ogłoszone we wszystkich niemal państwach świata. Przyjmowane są też te zarządzenia i przepisy z należytem zrozumieniem ze strony opinii publicznej, która widzi, jak nieodzownem jest nieustanne regulowanie piętrzących się powiślań i sprzeczności społecznych.

Rząd musi tu zajmować stanowisko obiektywne, stanowisko i opiekuna i rozjemcy, przechylając szalę swych postanowień w stronę najbardziej w danej kwestji uprawnionych wymagań, co zarazem odpowiada dobrze rozumianemu interesowi całego organizmu społecznego. Ustawiczna czujność, wykreślanie dróg, łagodzących i położenie dawnej warstwy i sprzeczności w interesach międzywarstwowych, jest tu jedną z niezbędnych funkcji tego regulatora życia zbiorowego, jakim jest rząd każdego państwa.

Jednym z przykładów w tej mierze jest u nas rozporządzenie o lokatorach, wydane zgodnie z wolą Rady Stanu. Stanowi ono przejaw tej roli, jaką rząd odgrywa i w stopniu coraz silniejszym odgrywać będzie w zaspakajaniu potrzeb i wymagań poszczególnych warstw społeczeństwa, a zarazem w regulowaniu międzywarstwowych sprzeczności.

Państwo nowożytne nie może hołdować zasadzie społecznego laissez-faire'izmu. Tak samo, jak zasada ta nie mogła utrzymać się w dziedzinie kwestji gospodarczych, które musiały poddać się szeregowi norm prawnych, tak też i w sprawach społecznych, związanych z żywotnym interesem tej lub innej sfery czy klasy, wynika często konieczność uwzględnie-

nia i obrony tego interesu. Zważywszy przytem należy, że aczkolwiek rząd nie może być rzecznikiem interesu jednostronnego pewnej klasy, to jednak, mając właśnie na widoku dobro całego społeczeństwa, musi, odpowiednio do warunków i okoliczności, zaspakajając najbardziej w danej chwili uprawnione wymagania. Szczególnie w czasach wojennych, w epoce nieuporządkowanego życia społecznego, najbardziej aktualne i palące kwestje muszą być normowane przez zarządzenia czasowe. Zarządzenia takie nie mogą zadowolić wszystkich i w jednakim stopniu. Nie da się to osiągnąć przy najlepszej nawet woli. Wszakże dojrzała myśl społeczna i zdrowe poczucie obywatelskie usnać tu zawsze muszą ów najważniejszy względ na dobro całości, o jakie przedewszystkiem troszczyć się muszą władze państwowe.

Z terenu rozważań danej kwestji poczucie obywatelskie winno usunąć wszelkie egoistyczne tej kwestji ujęcie. Wtedy między społeczeństwem a rządem zapanuje stosunek istotnego zaufania.

## RADA STANU

Królestwa Polskiego.

(I-sza sesja. 7-e posiedzenie).

W obecności gabinetu, — nieobecny jedynie J. E. prezydent ministrów, — przedstawiciele władz okupacyjnych i quorum Izby o godz. 4 m. 30 po poł. Marszałek w towarzystwie wice-marszałka p. Bądzińskiego i sekretarzy pp. Krasuskiego i Wyrzykowski, wchodzi na podjum.

**Marszałek:** Izba w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 5-go posiedzenia Rady Stanu z dn. 9-go lipca uważamy za przyjęty, gdyż nikt nie zgłosił żadnej poprawki. Protokół 6-go posiedzenia Rady Stanu z dn. 12-go lipca leży w biurze Rady Stanu do przejrzenia. Zgodnie z życzeniem większości Izby, ujawnionem w Komisji Głównej, w ciągu sierpnia nie będą się odbywały zwyczajne posiedzenia plenarne Rady Stanu, oraz posiedzenia Komisji. W razie konieczności może być zwołane posiedzenie nadzwyczajne, na które zawiadomienia byłyby zawczasu telegraficznie rozesłane panom Członkom Rady Stanu. Pan sekretarz odczyta wpływy.

**Sekretarz p. Krasuski:** P. Marszałek udzielił urlopu Członkom Rady Stanu: Grohmanowi Henrykowi na dni 5, ks. Aksamitowskiemu na dni 5, ks. Malinowskiemu Bronisławowi na dni 10, Kiniorskiemu Marjanowi na dni 14.

**Marszałek:** W sprawie urlopu mam zaszczyt oświadczyć, że pan Zygmunt Chrzanowski nadesłał list, w którym pisze, że z powodu choroby prosi o wznowienie mu urlopu. Ponieważ ja, jako Marszałek, nie mogę udzielić urlopu dłuższego, niż na dni 14-cie, zapytuję więc Izbę, czy nie ma sprzeciwu przeciwko udzieleniu panu Chrzanowskiemu drugiego urlopu na dni 14. Ponieważ nikt głosu nie zabiera, uważam, że Izba godzi się na to.

**Sekretarz p. Krasuski:** Wpłynęły cztery zapytania do Rządu. Zapytanie klubu międzypartyjnego w sprawie budżetów sejmikowych w okupacji austro-węgierskiej. Rada Stanu uchwalić zeche, co następuje:

Na zasadzie § 50 regulaminu Rada Stanu

zwraca się do p. Ministra Spraw Wewnętrznych z zapytaniem, czy i kiedy usunięta będzie przeszkoda natury formalnej, wskutek której Jeneralne Wojskowe Gubernatorstwo w Lublinie dotąd nie zatwierdziło budżetów sejmikowych na rok 1918, co uniemożliwia rozpoczęcie działalności reprezentacji powiatowych w okupacji austro-węgierskiej.

Zapytanie w sprawie członka Rady Stanu Błuskosza na mocy § 51 regulaminu. Rada Stanu zapytuje Rząd, czy wiadome mu są powody, dla których członek Rady Józefat Błuskosz jest w Radzie Stanu nieobecny i czy podjęte zostały kroki dla umożliwienia członkowi Rady Stanu Błuskoszowi pracy w Radzie Stanu. Józef Świeżyński, W. Rostworowski i towarzysze.

Zapytanie p. L. Pułaskiego i tow.: Uznając sprawę odbudowy kraju za nader pilną, najzupełniej realną w warunkach doby bieżącej, a nie mającą, jak dotąd, spoczywać na inicjatywie jednostek i poszczególnych zrzeczeń, na mocy § 50 Regulaminu Rady Stanu niżej podpisani zapytują Rząd, czy przedsięwzięte zostały i jakie zamierzenia w sprawie odbudowy zniszczonych wsi i miast.

Zapytanie p. d-ra Henryka Radziszewskiego w sprawie budżetowej. W exposé swoim, wypowiedzianem w Radzie Stanu w dniu jej otwarcia, p. Prezydent Ministrów, zgodnie z art. 23 Ustawy o Radzie Stanu (z dn. 14 lutego r. b.), zapowiedział wniesienie do Rady Stanu budżetu administracji państwowej, przekazanej polskiemu Władzom Państwowym. Wniesienie budżetu dotychczas nie nastąpiło.

Uważając prawo budżetowe, t. j. prawo przyzwalania na pobieranie dochodów i na szafowanie niemi, za jedną z zasadniczych prerogatyw Rady Stanu, niżej podpisani członkowie Rady Stanu, powołując się na art. 50 Regulaminu, zapytują p. Ministra Skarbu, w jakim terminie przedstawi Radzie Stanu:

1) zestawienie zamierzonych w roku budżetowym bieżącym dochodów i wydatków własnych Skarbu Polskiego,

2) wykaz otrzymanych się mających w tymże okresie dotacji od władz okupacyjnych oraz zamierzenie ich użycia.

**Marszałek:** Zapytania te w myśl § 50 regulaminu zostały skierowane do pana Prezydenta Ministrów. Na następnem posiedzeniu mogą być udzielone odpowiedzi w myśl tegoż samego paragrafu.

**Sekretarz p. Krasuski:** Spis petycji, wniesionych po dzień 19 lipca 1918 r. Petycja Związku Polskich Stowarzyszeń Kobiecych w sprawie zmian i uzupełnień tekstu artykułów prawa o małżeństwie, wraz z projektem reformy praw, ograniczających kobietę polską. Przydzielono Komisji Wniosków Prawodawczych.

Petycja Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych w Biłgoraju w sprawie poprawy bytu nauczycielstwa ludowego. Przydzielono Komisji Oświatowej.

Petycja Teofila Horoszewicza, unity, z przedstawieniem przejść, na jakie narażony był z powodu oporu przeciwko przejściu na prawosławie, z prośbą o zajęcie się jego losem przez Radę Stanu. Przydzielono Kom. Petycyjnej.

Petycja Polskiego Klubu Mieszkańskiego z uwagami w sprawie prawa o „Ochronie Lokatorów“ i z propozycją akcji, zapewniającej ludności tanie mieszkania. Przydzielono Komisji Ochrony Lokatorów.

Petycja Lwa Grodniera z prośbą o uwolnienie jego szwagra z obozu jeńców. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja B. Kamockiej, nauczycielki ludowej, o uwolnienie jej syna z legjonów i od kary za

dezercję po niezłożeniu przysięgi. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Pauliny Surmowej o uwolnienie jej męża z obozu jeńców. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Zofji Wiśniewskiej o uwolnienie jej syna z robót w Niemczech. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Małgorzaty Pytkowej, mieszkanki gminy Pacanów w pow. Buskim, o uwolnienie jej męża z obozu jeńców. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Antoniny Skłodowskiej, ze wsi Piekuty Nowe w ziemi Łomżyńskiej o wyjednanie pozwolenia na powrót jej rodzeństwa z Ekaterynosławia. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Zofji Adamezykowej z gminy Konopnica w pow. Lubelskim o uwolnienie jej męża z obozu jeńców. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Juliana Szuszkowskiego, urzędnika Magistratu stoł. m. Warszawy, o poczynienie kroków celem uwolnienia jego syna z niewoli. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja w sprawie unieważnienia uchwały gminnej w gminie Starowiejskiej w pow. Węgorzskim. Przydzielono Komisji Rolnej.

Petycja w sprawie dopuszczania na stanowisko sędziów i adwokatów jedynie ludzi z wykształceniem prawniczym. Przydzielono Komisji Sądowej.

Petycja Juliana Kontrymowicza z Kazimierza Wielkiej w pow. Pinczowskim o uwolnienie syna Stanisława z korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Kazimierza i Marjanny Morzydużów o uwolnienie ich syna z obozu jeńców w Skalmierzycach. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Józefy Woźniakowej, mieszkanki wsi Garbowice w pow. Opatowskim, o wyjednanie u władz niemieckich pozwolenia na powrót jej męża z niewoli niemieckiej. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Anny Wasilewskiej ze wsi Świdry-Dobzyce w pow. Szczuczynskim o uwolnienie jej męża, Jana, z niewoli niemieckiej. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja rezerwistki Anny Gołaj, zamieszkałej w Tomaszowie w pow. Brzezińskim, o uwolnienie jej męża, Bolesława, z obozu jeńców. Przydzielono Komisji Petycyjnej.

Petycja Międzystowarzyszeniowej Komisji Ratunkowej właścicieli nieruchomości stoł. m. Warszawy o utrzymanie w mocy zawieszono § 6 rozporządzenia z dnia 26.IV. 1917 r. i o pozwolenie zawierania transakcji w walucie rublowej. Przydzielono Komisji Finansowo-Gospodarczej.

Petycja Zarządu Stow. Lokatorów stoł. m. Warszawy o wezwanie przedstawicieli tegoż Zarządu do udziału w naradach w sprawie położenia lokatorów. Przydzielono Komisji Ochrony Lokatorów.

**Sekretarz p. Krasuski.** Wniosek nagły członka Rady Stanu A. Kujawy i towarzyszy w sprawie zwolnienia z więzienia aresztowanego członka Rady Stanu Józefata Blyskosza. Według wiadomości, które tu nadeszły, członek Rady Stanu Józefat Blyskosz z Dołhobrodów w powiecie Włodawskim w etapach podlaskich, któremu nie doręczono w swoim czasie nominacji na członka Rady Stanu ani innych dokumentów, został przez władze okupacyjne aresztowany i osadzony w więzieniu w Białej. Powody aresztowania członka Rady Stanu Blyskosza są nieznanne. Fakt ten jest pogwałceniem praw członka Rady Stanu, któremu podobnie, jak członkom ciał ustawodawczych na całym cywilizowanym świecie, przysługiwać powinno prawo nietykalności. Jest pozatem ciężką krzywdą wyrażoną członkowi, p. Blyskosz jest bowiem ciężko chory na artretyzm i wskutek spożywania kiepskiej stawy więziennej stan jego znacznie się pogorszył.

Rada Stanu, nie mogąc przejść w milczeniu do porządku nad pogwałceniem praw swego członka i swoich własnych, uchwała:

Wzywa się rząd, by przedsiewziął natychmiast jaknajbardziej stanowcze kroki, by członek Rady Stanu Blyskosz niezwłocznie został zwolniony z więzienia.

P. Kujawa popiera nagłość wniosku.

Wniosek Izba przyjęła.

**Sekretarz p. Krasuski** odczytuje następujące wnioski zwykłe:

Wniosek członka Rady Stanu, Władysława Skupia i towarzyszy w imieniu Klubu międzypartyjnego w sprawie lokalów dla szkół polskich.

Zważywszy, że w miastach Królestwa Polskiego powszechny jest brak mieszkań, co wywołuje różnorakie i duże trudności dla wszystkich mieszkańców kraju,

że szkoły polskie, tak średnie, jak niższe, zwłaszcza na prowincji, mieszczą się przeważnie w prywatnych niedogodnych lokalach,

że gmachy po dawnych rządowych szkołach rosyjskich i po innych rosyjskich rządowych instytucjach są dotychczas trzymane przez wojskowe władze c. niemieckie i c. austriackie i że gmachy te stoją przeważnie pustką,

Rada Stanu zechce uchwalić:

Wzywa się Rząd do poczynienia usilnych starań, aby dawne gmachy szkolne, czy odpowiednie byłe rządowe w kraju oddane zostały szkołom polskim, aby te na nadchodzący rok szkolny mogły opróżnić lokale prywatne i uzyskać dogodnie pomieszczenia.

Wniosek A. Wierzbickiego i towarzyszy w sprawie uruchomienia przemysłu. Zważywszy:

1) że przemysł w Królestwie Polskiem był podstawowym czynnikiem rozwoju gospodarczego kraju, przeciwdziałal emigracji ludności, decydował o czynnym bilansie handlowym i stanowił jedno z najpoważniejszych źródeł dochodów skarbowych;

2) że przemysł Królestwa Polskiego poza nielicznymi jego działami, pracującymi przeważnie pod kontrolą i na dobro władz okupacyjnych, został unieruchomiony i zrujnowany;

3) że zabieranie przez władze okupacyjne w tych działach przemysłu, które są jeszcze czynne, znacznych części produkcji po cenach niższych od kosztów własnych prowadzi do nadmiernego wzrostu cen na wolnym rynku i obciąża tym ciężarem szerokie warstwy ludności;

4) że zastój przemysłu doprowadza kraj do nędzy i wyludnienia, obciąża niepomernie budżety miejskie w dziale dobroczynności, wywołuje pozabawione pracy masy robotnicze, skazując je na nędzę i emigrację;

5) że indywidualne i zbiorowe wysiłki przemysłowców pomimo niegasnącej energii przedsiębiorczej nie odniosły dotąd skutku i nie mogą odnieść go bez pomocy państwowej;

Rada Stanu zechce uchwalić wniosek treści następującej:

Rada Stanu wzywa rząd do podjęcia niezwłocznie energicznych kroków, celem uzyskania zasadniczych warunków do uruchomienia przemysłu.

Warunkami temi są:

1) Pozostawienie w kraju przez władze okupacyjne tych resztek surowców i instalacji, które dotychczas ocalały, zwolnienie ich od sekwestru i zaprzestanie w tej dziedzinie rekwizycji, wywłaszczeń, konfiskat i zakupów przymusowych;

2) Wypłata przez władze okupacyjne odszkodowań za dokonane wywłaszczenia po cenach odpowiadających istotnej wartości wywłaszczonych przedmiotów;

3) Umożliwienie skompletowania instalacji fabrycznych i zaopatrzenia się w niezbędne surowce i materiały pomocnicze przez przywrócenie wymiany handlowej między obu okupacjami Król. Polskiego, oraz zorganizowanie stosunków handlowych pomiędzy Król. Polskiem a mocarstwami centralnymi, Rosją, Ukrainą i innymi państwami neutralnymi.

4) Zorganizowanie przez Rząd pomocy kredytowej na odbudowę i uruchomienie zakładów przemysłowych.

5) Zorganizowanie przez rząd przy udziale instytucji społeczno-gospodarczych i organizacji handlowych kontyngentowania i repartycji instalacji, surowców i artykułów technicznych. Andrzej Wierzbicki i towarzysze.

Wniosek p. Alfonsa Parczewskiego i tow. Niedawno przeczytaliśmy w gazetach wiadomość, że administrator djeceji Wileńskiej, zastępca biskupa, ks. Michalkiewicz wyjechał na zachód na czas nieograniczony. Doniesienie, to łatwo zrozumiałe mimo jego lakoniczność, wyjaśniają dokładniej wieści, nadeszłe z Wilna,

które potwierdzają, że ks. administrator djeceji Wileńskiej został pozbawiony możności wypełniania swego pasterskiego urzędu i zmuszony do wyjazdu do głąb Niemiec. Fakt ten zaniepokoił w najwyższym stopniu katolicką ludność naszego kraju i wogóle Polaków, zwłaszcza że w djeceji, administrowanej przez ks. Michalkiewicza, przeważa liczba wiernych należy do narodowości polskiej. Ponadto, fakt ten może być uważany w opinii polskiego ogółu, jako niepomysłny objaw w sprawie stosunku Rzeszy Niemieckiej do narodu polskiego i wpłynąć szkodliwie na uregulowanie międzynarodowych stosunków państwa polskiego i państw centralnych.

W tym stanie rzeczy, my, niżej podpisani, czynimy następujący wniosek:

Rada Stanu zechce wezwać Rząd do zwrócenia uwagi Cesarsko-Niemieckiego Rządu, że fakt przewiezienia księdza-administradora z djeceji Wileńskiej, z Wilna, pomaża w wysokim stopniu trudności politycznej, narodowej i religijnej natury. Alfons Parczewski i tow.

Wniosek Członka Rady Stanu M. Zbrowskiego i tow. w sprawie jeńców. Z uwagi:

1) że liczba jeńców, poddanych Królestwa Polskiego, wynosi około 160,000 ludzi, rozrzuconych po różnych miejscach,

2) że jeńcy ci cierpią wielki niedostatek z powodu braku należycie zorganizowanej opieki nad nimi,

3) że pomoc społeczna dla jeńców była i jest u nas niedostateczna, dziś zaś jest na wy-czerpaniu,

4) że skuteczną akcją opiekuńczą może podjąć tylko Rząd,

5) że rozproszenie opieki rządowej między różne urzędy jest dla sprawy szkodliwe,

Rada Stanu uchwalił zechce:

Wzywa się Rząd:

1) do objęcia jednolitej i energicznej opieki prawnej i materialnej nad wszystkimi jeńcami, poddanymi Królestwa Polskiego, gdziekolwiek się znajdują,

2) do utworzenia jednego centralnego urzędu opieki nad jeńcami.

Jednocześnie Rada Stanu wyraża mniemanie, że utworzenie powyższego urzędu przy Ministerjum Opieki Społecznej odpowiadałoby potrzebie.

**Marszałek:** Wnioski te jako zwyczajne w myśl § 31 regulaminu będą poddane pod rozprawę po wydrukowaniu i rozszlaniu członkom Rady Stanu. Teraz proszę o odczytanie interpelacji.

**Sekretarz p. Krasuski.** Zgłoszono dwie interpelacje.

Interpelacja Członka Rady Stanu Henryka Wyrzykowskiego i towarzyszy do Rady Stanu w sprawie nadużyć i gwałtów niższych funkcjonariuszy żandarmerji.

Interpelacja w sprawie umieszczenia karnego oddziału wojskowego we wsi Lisków, pow. Kaliskiego — dodatkowa do interpelacji, złożonej przez członka Rady Stanu Henryka Wyrzykowskiego i tow., w imieniu Klubu ludowego, w sprawie aresztowania ks. P. Zwierza, W. Orłowskiego i St. Kowalskiego.

**Marszałek:** Do interpelacji tych zastosowany będzie § 48 regulaminu. Przystępujemy teraz do punktu pierwszego porządku dziennego, w którym jest wniosek nagły członka Rady Stanu Augusta Popławskiego i towarzyszy, w sprawie walutowej. Na poprzednim posiedzeniu dyskusja w tej sprawie została zamknięta. Obecnie zatem mamy przystąpić do głosowania. Pan Wice-minister Wieniawski ma głos:

**Wiceminister p. Wieniawski:** Ja chciałem tylko w imieniu nieobecnego Ministra Skarbu zastrzedz się co do jednolitego traktowania okupacji, a to z tego względu, że Minister Skarbu czynił starania u władz okupacyjnych niemieckich, jak też i centralnych władz austriackich, ażeby jednolite rozwiązanie spowodować. Niemniej jednak dla powodów, które przy innej sposobności wyjaśnię sobie pozwolę, to jednolite rozwiązanie nie było wówczas możliwe.

**Marszałek.** W związku z § 24 regulaminu otwieram rozprawę nad odpowiedzią pana ministra. P. Rostworowski ma głos.

**P. W. br. Rostworowski** w imieniu Komisji porozumiewawczej. 1) Rada Stanu, stojąc na straży praw i prerogatyw, wypływających z punktu 2-go art. 2 patentu z dn. 12 września, uważa, że dziedzina rozporządzeń walutowych

nie jest wyłączona z jej opiniodawczej kompetencji, oraz stwierdza, że rozporządzenie z dn. 29 czerwca r. b. *nie powinno* być wydane bez uprzedniego wystąpienia Rady Stanu.

2) Rada Stanu wzywa Rząd, by w sprawie walutowej, zgodnie z par. 2 art. II patentu z dn. 12 września r. 1917 w jaknajszerszym czasie przedstawił Radzie Stanu projekt przepisów uzupełniających, dających przedewszystkiem do usunięcia szereg niepożądanych konsekwencji, jakie rozporządzenie ostatnie stworzyło, a następnie, aby Rząd przedstawił w odpowiedniej chwili projekt prawa walutowego, obejmującego całość Królestwa Polskiego.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu? Skoro nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Wniosek przyjęty. Przystępujemy do II punktu porządku dziennego, jakim jest wniosek członka Rady Stanu Władysława Studnickiego i tow. w sprawie przekazania Naczelniej Komendzie Armji Polskiej oficerów i żołnierzy Polaków, pozostających w obozie jeńców w Niemczech i Austro-Węgrzech, pragnących wstąpić do armji polskiej. P. Władysław Studnicki ma głos.

**P. Władysław Studnicki:** Przypisuję olbrzymią wagę temu wnioskowi. Widzę w nim jeden ze środków poruszenia podstawowej naszej sprawy, sprawy naszego wojska z martwego punktu. Ten wniosek ma olbrzymie konsekwencje tak w przyjęciu, jak w odrzuceniu. Chciałbym dzisiaj, aby nasza narodowa demokracja poniekąd wróciła do swojego dawnego stanowiska i chciała zastosować siłę zbrojną, gdzie jest możliwe jej zastosowanie w dzisiejszych warunkach.

Póki koncepcja austriacka wydawała się być dominująca, kwestja armji polskiej nie mogła się stać kwestją aktualną. Legjony co innego. Legjony miały być wyrazem naszej sympatii do Austrii.

Jednak po bitwie pod Łuckiem musiało nastąpić inne rozwiązanie sprawy polskiej. I gdyśmy szli do tego innego rozwiązania, do proklamowania państwa polskiego jako samodzielnego, jako sprzymierzonego z obu państwami centralnymi, wówczas sprawa jeńców wojennych polskich stanęła na porządku dziennym. Podniósł tę sprawę p. Łempicki. Wytworzono odrębne polskie obozy jeńców. W tych obozach zaczęło się życie polskie.

Jedynym pragnieniem jeńców było wstąpić do wojska polskiego. Tymczasem Rada Stanu robiła pod tym względem pewne starania, a nie zrobiła rzeczy najważniejszej: nie stworzyła tej armji, do której ci ludzie spodziewali się wejść.

Rozpadniemy się w anarchji, jeżeli nie zostanie zbudowany mocny fundament naszego państwa. A tym mocnym fundamentem może być tylko armja.

Gdybyście, Panowie, odrzucili mój wniosek, cóżby to znaczyło? Otóż Polacy nie tylko nie chcą polskiej siły zbrojnej, ale nawet nie chcą powrotu do kraju tych oficerów i żołnierzy Polaków, którzy się zgłosili do armji polskiej.

Gdy niema armji polskiej, musi jakkolwiek inna armja innego państwa stać w kraju.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że sami byście, Panowie, nie chcieli wojsk okupacyjnych, jeżeli by w kraju nie miało być wojska polskiego. Zagroziłaby nam wtedy rewolucja.

Możliwa jest w przyszłości rewizja traktatu brzeskiego, ale musiałaby ona nastąpić, gdyby przejawiała się z naszej strony wola zmycia jej za cenę naszej krwi. Słusznie powiedział niegdyś Mickiewicz: „O ile rozszerzy się Wasze, o tyle rozszerzy granice Wasze”. Otóż granice nasze można rozszerzyć, ale my nie chcemy, tylko wyzyskujemy jakiegoś cudu. Powiadają, że my nie chcemy się zaangażować, bo biada zwycięzcom. Na to odpowiadam: stokrotnie biada tym, co nie walczą, co od miecza uciekają. Odrzucenie mego wniosku, byłoby ucieczką od miecza.

**Marszałek.** Przedstawiciel rządu niemieckiego ma głos.

**Hr. Lerchenfeld:** Wniosek członka Rady Stanu p. Studnickiego dotyczy zwolnienia jeńców Polaków i ich wstąpienia do armji polskiej. Wszyscy jeńcy wojenni podlegają władzy niemieckich naczelników władz wojskowych, zatem konieczne jest przyzwolenie tychże władz na zwolnienie jeńców i ich wstąpienie do armji polskiej. Wniosek Rady Stanu musiałoby więc Jenerał-Gubernatorstwo złożyć Naczelniej Wła-

dzy Wojskowej do rozstrzygnięcia. Co się tyczy przyjęcia do armji polskiej oficerów i szeregowców, którzy pełnili służbę wojskową, to Naczelnij Wódz Polskiej Siły Zbrojnej powoduje się zasadą, żeby w miarę potrzeby przyjmować li tylko najdzielniejszych i najpewniejszych ludzi. Poza tem mają niemieckie naczelnice władze wojskowe w sejmie porozumieniu z Jenerał-Gubernatorstwem na względzie, aby życzeniem Rządu Polskiego co do zwolnienia rosyjskich jeńców wojennych polskiej narodowości możliwie czynione było zadość, o ile na to zezwalają okoliczności wojenne.

**Marszałek.** Członek Rady Stanu p. Leszczyński ma głos.

**P. St. Leszczyński:** Sprawa powrotu naszych jeńców do kraju, ale wszystkich jeńców, jest sprawą, która leży na sercu każdego z nas.

To było powodem, dla którego Klub Międzypartyjny głosował za nagłością wniosku czł. R. St. Studnickiego. Dziś, gdy Rada Stanu zajmuje się tą sprawą in meritu, zmuszony jestem oświadczyć, iż ani na motywy, ani na redakcję wniosku czł. R. St. zgodzić się nie możemy.

Klub Międzypartyjny zgłasza wobec tego do wniosku czł. R. St. Studnickiego poprawkę następującą:

Poprawka Czł. R. St. Józefa Świeżyńskiego i tow. w imieniu Klubu Międzypartyjnego do wniosku Czł. R. St. Wł. Studnickiego i tow. Rada Stanu uchwalić raczy: Wzywa się Rząd do poczynienia niezbędnych starań u odnośnych władz niemieckich i austriacko-węgierskich o uwolnienie wszystkich oficerów i żołnierzy Polaków, pozostających do dziś dnia w obozach jeńców w Niemczech i Austro-Węgrzech. Podpisani: Józef Świeżyński i tow.

**Marszałek.** Członek Rady Stanu p. Humnicki ma głos.

**P. Humnicki:** Sprawa wojska polskiego jest tak związana z ogólnym położeniem politycznym, że nie można jej rozważać oddzielnie od niego. Był moment wielki, który byłby, gdyby był rozumiany dostatecznie tam w Niemczech i gdyby był ostatecznie zrozumiany u nas, stałby się może początkiem innej ery, był może wtedy nasze fale wojska poszłyby daleko na Wschód, był może, że wtedy granice nasze sięgałyby tak daleko, jak sięgają wpływy kultury polskiej. Być może, że wtedy można było mówić o pewnym rodzaju imperjalizmu polskiego. Że się tak nie stało, że to wszystko do skutku nie doszło, przypisać należy z jednej strony stanowisku naszemu, z drugiej strony stanowisku czynników miarodajnych w Niemczech. Dziś zamiast koncepcji Polski, silnej Polski, sprzymierzonej z państwami centralnymi i zwróconej na Wschód, zaczęła się wyłaniać koncepcja Polski słabej i niebezpiecznej, Polski omotanej przez inne nowotwory państwowe, Polski, która skoro nie może być sprzymierzeniem, jeżeli ma być wrogiem, niechaj będzie wrogiem niebezpiecznym. Kulminacyjnym punktem tej fazy był brzeski traktat, który od nas rdzenie historyczne nasze ziemi oderwał.

Gdyby nie ataki, mielibyśmy teraz armje, któraby stanowiła o tem, że atrybucje Rządu Polskiego byłyby inne. Jeśli my teraz kadrowo wojska polskiego nie zasilimy, jeśli teraz nasza polityka polska względem naszego wojska się nie zmieni, to będziemy obserwowali zjawisko zanikania organów, które nie mają żadnych funkcji. Wojsko, które nie bije się, które nie służy, które nie tworzy nowych organizacji wojskowych; musi zaginać.

Uważam, że wniosek postawiony tu przez posła Leszczyńskiego, który zaślania z jednej strony całą treść postawionego przez posła Studnickiego wniosku, a z drugiej strony zaślania także tę pewną moralną odpowiedzialność władz okupacyjnych przed nami w sprawach decydujących co do wojska, jest nie do przyjęcia i gorącym przeciwko niemu występował. Natomiast jako za wnioskiem wyrażnym, głosowałem za wnioskiem posła Studnickiego i na tem kończąc, chciałbym powiedzieć, że ten wniosek ma znaczenie dla nas a także i na zewnątrz dla obcych.

**Marszałek.** Członek Rady Stanu p. Grotowski ma głos.

**P. Grotowski.** Wnioski tylko co zgłoszone przez czł. Rady Stanu Leszczyńskiego i Studnickiego według mojego rozumienia uzu-

pełniają się wzajemnie i bynajmniej się nie wykluczają. Zarówno I-y, dotyczący uwolnienia jeńców przynależnych do Państwa Polskiego, jak i II, postawiony przez posła Studnickiego.

Istotnie wojna z Rosją skończyła się i wszyscy poddani rosyjscy, którzy brali udział w tej wojnie, według traktatu brzeskiego, mają być zwolnieni do domu. Wyjątek zrobiony jest dotychczas dla obywateli Królestwa Polskiego, którzy służyli w wojsku rosyjskiem, jakkolwiek Polska bynajmniej w wojnie z mocarstwami centralnymi nie była i nie jest. Z tego punktu widzenia wychodząc, nie wydaje mi się, aby istniało jakiegokolwiek prawo, uzasadniające pozostawanie Polaków w obozach jeńców. II wniosek Studnickiego jest jeszcze wyraźniejszy. Istnieje oficjalna organizacja armji polskiej, która jest stworzona w porozumieniu z władzami okupacyjnymi. Istnieją ludzie, którzy chcieliby do niej wstąpić. Jeśli ze strony Niemców spotykamy się z zarzutami, że Polacy sami sobie winni, to zarzut ten wygląda na ironję. Pozwolę sobie przypomnieć ten fakt, że przez cały pierwszy rok po okupacji nie wolno było drukować artykułów o legionach polskich. Jeśli nasze chęci do porozumienia się, nasze chęci do współżycia będą zlekceważone, to taką perspektywę bez strachu przyjmujemy. Bo my wiemy jeszcze jedną rzecz, że nas strawić nie można, że póki istnieje jakiś zakątek ziemi, gdzie rozbrzmiewa polska mowa, dopóty tam będą żyły ideały polskie, ideały nieśmiertelne.

Po przemówieniu p. Józefa Ostachowskiego i powtórnem przemówieniu p. W. Studnickiego **Marszałek** udzielił głosu p. Łempickiemu.

**P. Łempicki.** Jeżeli uwolnienie wszystkich jeńców w danej chwili jest niemożliwe, to niemożliwe mi się wydaje dlatego, że państwa centralne, które wypędziły Rosję z Polski, nie znalazły tu ani jednego żołnierza dla obrony uwolnionych terytoriów.

Myśmy mało dali z siebie dla zwycięstwa. Musimy korzystać z tego, co jest. Panowie, tutaj była mowa o tem, że są dwa kierunki w Niemczech: aneksjonistyczny, wróg nasz, i tych, którzy w interesie niemieckim chcą stworzyć polską siłę i zadowolnić nas jako sprzymierzeńca. Jeżeli prądy aneksjonistyczne wzięły górę w Niemczech, to można powiedzieć, że myśmy się przyczynili do tego, bo myśmy nie dali żadnej pomocy tym, którzy stanęli w interesach Polski. Powinniśmy stworzyć armję polską bez względu na to, czy to Niemcom się podoba, czy nie. Kończę tak w kwestji tych jeńców. Twórcie, panowie, armję polską, twórcie wojsko polskie, a tem samem wróćcie jeńców do kraju.

**Marszałek.** Członek Rady Stanu p. Świeżyński ma głos.

**P. Świeżyński.** Sprawa wojska polskiego jest dla nas wyjątkowo święta, poważna i droga. I dlatego właśnie byliśmy zdania, że przemycić sprawę wojska polskiego pod wnioskiem tego rodzaju, jak p. Studnickiego, nie należy. Jeżeli zgłosiliśmy poprawkę, to nie w myśl tego, żeby ukrywać nasze przekonania w tej sprawie, ale w myśl tę, żeby zaseregować petycję p. Studnickiego z całym szeregiem petycji napływających w Izbie dla obrony i ratunku wszystkich jeńców naszych, znajdujących się w niewoli w mocarstwach centralnych. I dlatego tę poprawkę wnieśliśmy i popieramy.

Nie możemy klasyfikować jeńców w imię braku tych potrzeb i nie możemy tych tylko, którzy mogą fikcyjnie zgłosić ochotę wracania potem do armji polskiej, do tej armji wprowadzić dlatego właśnie, że tę armję za rzecz świętą uważamy. Bynajmniej nie przeczę, że duża wina była i po naszej stronie; ale bezwzględnie tylko nam winy przypisywać nie można.

Jeżeli kto chce pociągnąć żywy naród do zdobycia swojej własnej wolności, to trzeba przedewszystkiem dać pewną ilość swobody tym braciom naszym, którzy są we władaniu mocarstw centralnych, których swobody bynajmniej rozszerzone nie były, czego najlepszym dowodem, że postowie nasi w Berlinie bronią z ogromną energią praw naszych. I w takim razie naród polski, kto wie, czyby nie odezwał się wdzięcznym echem za to uznanie braterstwa nas wszystkich, boć braci nie przestaliśmy być i zawsze nimi będziemy.

Pozatem chodzi jeszcze o stosunek do wojska polskiego, które się wytworzyło i które bez żadnych gwarancji — jak legjony nasze — szło przelewać krew. Jest to duża wina większości społeczeństwa naszego, ale również jest i wina czynników obcych. Co się stało z legionami i z korpusami polskimi na Ukrainie w ostatnich czasach? Zmuszeni dzisiaj do wypowiedzenia swoich politycznych przekonań, ten stosunek do sprawy wojska polskiego odręśliśmy i w tym kierunku w danej chwili się wypowiadamy.

**Marszałek.** Członek Rady Stanu p. Wyrzykowski ma głos.

**P. St. Wyrzykowski:** Lud polski chce wojska, lud polski dąży do tego wojska. Lud polski wyraźnie to zaznacza, przyjmując bardzo czynny udział w szeregach legionów polskich, które krew polską za sprawę polską i nietylko za sprawę polską, ale i za sprawę państw centralnych przelewały. Jak nam na to odpowiedziano? Nie chcę nie mówić przeciwko narodowi niemieckiemu. W narodzie niemieckim mamy nawet ludzi, którzy zyczyliwie dla narodu polskiego i sprawy polskiej są uświadomieni, lecz inaczej na to rzecz patrzą inne czynniki. Jestem stanowczo za złożonym przez grono członków Rady Stanu wnioskiem co do tego, aby uwolnić wszystkich jeńców i przysłać do kraju. Będzie to dowodem zaufania ze strony państw centralnych dla nas, a wtedy zaufaniem odpowiednim je potraktujemy.

Po przemówieniach pp. **Jabłońskiego, Brzezińskiego, Wolczyńskiego i Studnickiego** Marszałek zarządził przerwę.

**Marszałek:** Izba w komplecie, wznawiam posiedzenie. W sprawie wniosku p. Studnickiego w toku dyskusji złożone zostały 3 wnioski, w następującym porządku: Wniosek czł. R. S. Józefa Świeżyńskiego i towarzyszy w imieniu Klubu Miedzypartyjnego, 2-gi wniosek złożony przez p. Rostworowskiego i 20 innych podpisanych.

Rada Stanu raczy uchwalić: Rada Stanu wzywa Rząd, aby niezwłocznie wszczął starania o zwolnienie wszystkich, znajdujących się, jako jeńcy państw centralnych, obywateli państwa polskiego i ażeby umożliwione było, nie przeszkadzając sposobom dalszej organizacji armii polskiej, wstępowanie do wojska polskiego tych jeńców, którzy się do niego zgłaszają po uwolnieniu.

Wreszcie wniosek p. Studnickiego P. Minister Stecki ma głos.

**Minister p. Stecki:** Do pierwszego wniosku chciałem dodać, że rząd otrzymał wiadomość, iż oficerowie i żołnierze znajdujący się w Austro-Węgrzech zostają zwolnieni. Oficerowie bezwzględnie, żołnierze stopniowo.

**Marszałek:** Stawiam pod głosowanie wszystkie 3 wnioski, w porządku tylko co odczytanym. Wniosek 1-szy p. Świeżyńskiego i tow. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. Wniosek przyjęty. Stawiam pod głosowanie 2-gi wniosek, p. Rostworowskiego i 20 łącznie z nim podpisanych. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. 41 głosów za wnioskiem. Kto jest przeciwny tylko co odczytanemu wnioskowi, zechce wstać. Niema przeciwnych. Kto się wstrzymuje od głosowania? Wniosek przyjęty przy 41 głosach za i 31 wstrzymujących się od głosowania. Wreszcie wniosek 3-ci p. Studnickiego. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać: 12 głosów. Kto jest przeciwny temu wnioskowi, zechce wstać. Wniosek upadł przy 39 głosach przeciwko a 12 za.

**Marszałek:** Dowiedziałem się ze stenogramu, że p. Studnicki w swoim ostatnim przemówieniu, w momencie, kiedy byłem zajęty, użył słów następujących: Naród, który ucieka od boju, który podczas światowej wojny nie wystawił armii, ten naród honoru nie ma. Uważam to za obelgę, czynioną narodowi, przywołuję p. Studnickiego do porządku i wzywam, aby rzeczone słowa cofnął. Czy p. Studnicki cofnie swoje słowa?

**Studnicki:** Ja właściwie tylko powiem, że słowa moje nie zostały ściśle oddane w stenogramie. Nie powiedziałem: „nie wystawił” tylko „niewystawił”, bo sądzę, że im dłużej ta wojna będzie trwała, tem większym dyshonorem będzie, jeśli armii nie wystawimy. To jest mojem głębokim przekonaniem i dlatego tego cofnąć nie mogę.

**Marszałek:** Tylko co dane wyjaśnienie w znacznej mierze zmienia postać brzmienia, ja-

ka jest uwytatniona w stenogramie, tem niemniej pogląd tego rodzaju nie jest dopuszczalny w tej Izbie i przywołuję do porządku przedmówcę. Wobec spóźnionej pory posiedzenie zamykam. Jutro o godz. 4-ej odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia dla wyczerpania dzisiejszego porządku dziennego.

## Kto wróci z Rosji?

Na całym, ogromnym obszarze b. imperium rosyjskiego wojna obecna i połączona z nią przymusowa pielgrzymka rozsiała, według ścisłej statystyki organizacji ratowniczych, przeszło 725,000 wygnańców narodowości polskiej. Jeżeli doliczyć do nich około pół miliona dawnej, bądź to dobrowolnej, bądź gwałtem przeprowadzonej emigracji, osiągnęliśmy cyfrę miliona i ćwierci rodaków, których przy rozpatrywaniu zagadnienia powrotu i urzędzenia ich ponownie w kraju brać należy w rachubę.

Zarówno dawna, jak nowa emigracja przedstawia żywioł rozmaity, pod względem narodowym, ekonomicznym i kulturalnym bardzo rozbieżny. Nie pozostały też bez wpływu na obie emigracje wypadki w Rosji ostatniej doby; rewolucja ze swemi fazami, a zwłaszcza bolszewizm nie tylko na umyśle prostacze silnie wywarł wrażenie. Wehoda one w konflikt z bezkrytyczną i czystą miłością kraju, a połączone z trudnymi warunkami ekonomicznymi w Polsce, wytwarzają konflikt uczuć i interesów, nad którym całe społeczeństwo poważnie zastanowić się winno. Obok wypraw rycerskich i awanturniczych z XVI wieku, w których żądza łupu głównym była motywem pochodów Polaków na wschód, znajdujemy niemal równocześnie już kolonie polskie w Moskwie, przybyłe tam w interesach pokojowych, a więc kupców, rzemieślników i artystów, działających dzięki wyższej kulturze z powodzeniem na pierwotnym terenie wschodnim.

Kolonje te rosły powoli w większych ośrodkach miejskich aż do czasów Katarzyny II, kiedy przymusowe osiedlanie Polaków w Rosji stało się zwykłym środkiem represji politycznych. Od czasów tych mnożą się zyski na Sybir i do gubernji nadwołżańskich i uralskich, a dotknięta niemi głównie inteligencja polska po przebyciu kaźni w tajgach i kopalniach asymiluje się szybko, nieraz już w drugim pokoleniu. Powstania 30 i 63 roku, po których kwiat narodu w licznych tysiącach znalazł się na wygnaniu, odświeżają naszą emigrację, topniejącą w kadrach wojska, urzędników i skutkiem małżeństw mieszanych, a świeżego dopływu dostarczają znów tajne związki patriotyczne i organizacje socjalistyczne.

Tym sposobem z chwilą wybuchu wojny i przymusowej, olbrzymiej pielgrzymki ludu polskiego do Rosji, nie było prawie miasta, miasteczka a nawet osady, gdzieby nieszczęśliwi przybysze nie znajdowali polskiej inteligencji, urzędników, inżynierów, kupców, rzemieślników, robotników fabrycznych i służby domowej, z których część należała do emigracji zsyłkowej, część zaś ze względów zarobkowych i politycznych skierowała swe kroki na wschód.

Łączność tych grup nie była nigdy silna. Jedyną organizacją jawną, skupiającą do wojny japońsko-rosyjskiej Polaków na obczyźnie, były „Katolickie Towarzystwa Dobroczynności”, więcej wyznaniowe niż narodowe, zajmujące się zakładaniem oehron i przytulców oraz udzielające wsparć rodakom. Dopiero w erze wolnościowej mogły powstawać związki ściśle narodowe i zawodowe polskie, z głównem zadaniem pielęgnowania tradycji i kultury ojczystej, towarzyskości i gimnastyki, t. z. „Domy Polskie”, stowarzyszenia techników i inżynierów, „Sokoły”, „Lutnie”, „Bratnie Pomocze”, akademickie i t. p. Udział w nich kolonji był jednak w porównaniu z osobobniem i obecnością otoczenia naogół dość słaby.

Weźmy za przykład Moskwę. Kolonja polska w r. 1908 liczyła w niej bez wojska co najmniej 15 tys. dusz. Z tych rodaków należało do Kat. Tow. Dobroczynności 300, w najpopularniejszym stowarzyszeniu „Dom Polski” skupiało się 600—800, w Tow. Techników i Inżynierów 60, w „Lutni” 80, w „Sokole” 200,

w trzech „Bratnich Pomocach” studenckich około 250, przyczem przeważna ilość członków jednego Towarzystwa zapisana była we wszystkich innych, tworzyła więc jeden ośrodek narodowy, podczas gdy ogół odnosił się do wyślików tych obojętnie. Odległość przestrzeni, trudność komunikacji, wyczerpana praca zawodowa usprawiedliwiają po części rozbięcie tych kolonji; nie wolno jednak przeczyć faktu, że niemała rolę odgrywały w niej również ośchłość, egoizm i egoizm jednostek, zmierzających do najprędszego zdobycia majątku.

Fala gwałtowna wygnańców z r. 1915, rozlewająca się po całej Rosji, sięgająca Turkestanu i Persji, Uralu i Syberji nadamurskiej, zmieniła odrazu ustrój i stosunek do kraju kolonji polskich w Rosji. Napływ tych ludzi nieszczęśliwych, wyniszczonych i zgłodniałych, lecz pałających gorącą miłością do kraju dla tego właśnie, że musieli go opuścić gwałtem, w tragicznych dla siebie warunkach, wywarł silny wpływ na usposobienie osiadłych dawniej kolonji.

Akcja ratownicza podzieliła się w ten sposób, że kolonje polskie po miastach stały się podstawą oddziałów Pol. Tow. Pomocy Ofiarom Wojny, podczas gdy na wsiach lud wiejski organizowaną miał pomoc przez Centr. Komitet Obywatelski, przybyły wraz z nim z polecenia władz opiekuńczych w kraju. Aczkolwiek niejednokrotnie między obu typami organizacji wynikały konflikty na tle politycznym, nie mogło jednak obyć się bez wzajemnego oddziaływania pod względem społecznym i narodowym. Przedewszystkiem zaznaczył się jednak wpływ ostatniej emigracji w zakresie szkolnictwa. Podczas gdy w ostatnich latach zaledwie tu i owdzie w Rosji tolerowany był wykład religijny po polsku, powstały w r. 1916 na całym olbrzymim terenie uczelnie polskie, ludowe i średnie, kursy dla analfabetów i ochrony, a nawet szkoły zawodowe. Uczęszczała do nich młodzież polska dawnej i nowej emigracji — i tu bierze swój początek ogólny prąd powrotu do kraju.

Był on tematem westchnień i modlitw ludu, wykładów w szkole, rozważań w towarzystwach i rozlicznych specjalnych organizacji powrotu, w których skupiali się zawodowcy rozmaitych gałęzi, budując sobie w broszurach, pogadankach i poważnych pracach naukowych przyszłość w wolnej Ojczyźnie.

Dawna emigracja, z początku gdzieśgdzie usuwająca się od akcji ratowniczej i obawiająca się ze zbyt gorącego manifestowania uczuć patriotycznych złych skutków dla swej kariery urzędniczej czy zawodowej, z biegiem miastęcy przylgnęła ściśle do tego programu powrotu. Na wielkich zjazdach organizacji ratowniczych podnoszone było to hasło jako warunek nieodzowny odbudowy i urzędzenia mas wygnańczych na nowo w ich siedzibach; specjalne pisma zawodowe, biblioteczki, kalendarze i broszury sprawę powrotu robiły wyłącznym tematem swej treści: Urzędnicy, właściciele i dyrektorzy fabryk, kupecy i przemysłowcy przygotowywali się do wyjazdu, zabierając się do likwidowania swych interesów i czekając na ogólne hasło powrotu, który w miarę rozwijania się wypadków politycznych i wysuwania sprawy polskiej na plan pierwszy w Europie, uważany był jak wielkie święto narodowe.

Wśród stale pogorszających się warunków materialnych bytu wybuchła rewolucja. Otworzyły się więzienia polskich więźniów politycznych, przyjmowanych w Petersburgu i Moskwie jako męczenników narodowych. Nowe warunki życia, przed któremi zdawała się stawać Rosja, zwycięstwo zasad demokratycznych i hasła wolności i braterstwa ludów, idei powrotu do kraju nadały charakter polityczny. Chodziło już nietylko o odbudowę kraju; powrót łączono wszędzie z wniesieniem do Polski wielkich reform społecznych. Żywioły radykalne i obec w organizacjach ratowniczych, zwłaszcza w miastach, zaczęły brać górę i przeistaczać ustrój i akcję pomocy dla wygnańców. Pięcioprzymiotnikowe wybory do zarządów komitetów, dokonywane przez samych wygnańców przy usuwaniu dotychczasowych opiekunów, miały być przygrywką do reform w kraju. Lud wiejski pod opieką C. K. O. do tak radykalnych zmian mało był popopny, wybierając przeważnie dotychczasowych swych przewodników. Natomiast w miastach dokonywały się zupełne przewroty zwłaszcza z chwilą, gdy rządy w Rosji

objęli bolszewicy, których przywódcy w niewielkiej liczbie składali się z żydów i Polaków. Prowadzili oni systematyczną akcję usuwania wszelkiej „burżuazji“ z komitetów i oddawania ich zarządu w ręce „przyszłych kierowników rewolucji“ w Polsce.

W takich warunkach wybiła chwila powrotu. Wyglądała ona całkiem inaczej, niż ją sobie wymarzone. Nie była ona wiele na rękę bolszewikom, którzy po dziś dzień — jak Berson w Smoleńsku — wszelkimi sposobami wstrzymują wyjazd „burżuazji“, aby nie przeciwdziałała rewolucji w Polsce, i ludu, aby z niego brać rekrutów do Czerwonej Gwardji i przygotować go należycie do „niesienia rewolucji na zachód“.

Lud wiejski jednakże mimo zastawianych na niego sił bolszewickich rwie się do kraju, gdzie w najtrudniejszych nawet warunkach będzie budował i tworzył warsztaty pracy, jeżeli umożliwią mu to ustawodawstwo i reformy agrarne. Mimo piekła dantejskiego, które przeszedł w Rosji, dzięki głębokiej swej religijności i wzmożonemu poczuciu odrębności narodowej będzie on dobrym i przykładowym pracownikiem na własnej ziemi. Przynosi z sobą odporność, zahartowanie na wszelką niedolę i pierwiastki oświaty, nabyte na obczyźnie, które w kraju będzie uzupełniał i rozwijał.

Współdziałać i współzawodniczyć z nim w pracy będą wszystkie organizacje zawodowe, które dla powrotu utworzyły się w Rosji. Zachodzi jednak obawa, czy znajdują ci ludzie fachowcy, urzędnicy, przemysłowcy i technicy, miejsce do wyładowania nagromadzonej w sobie energii. Jako inteligencja, pohopniejsi byli do wyidealizowania sobie „pobytu i działania w wolnej Ojczyźnie“, a zetknięcie się z realnymi warunkami łatwo może ich rozczarować, pchnąć w ręce tych, którzy specjalnie kształcili się w Rosji na przewodników rewolucji i bolszewizmu w Polsce i w sposobnej chwili akcję tę mają rozpocząć w naszym kraju.

Wracając będą wreszcie ci wszyscy emigranci, którzy od dłuższego czasu przebywali w Rosji i czy to jako urzędnicy czy w wolnych zawodach dorobili się majątku lub pragną przejść na służbę w Polsce. Pozbędą się oni szybko naleciałości i zwyczajów rosyjskich, skoro odetchną powietrzem ojczystym. Szczególne znaczenie mieć będzie dla kraju związek techników i inżynierów, których zawodowe wykształcenie i doświadczenie, nabyte w trudnych warunkach bytu, będzie ręką miłą owocnej pracy na ojczystej ziemi. Ciężkie przejścia z bolszewikami stworzyły w nich odporny grunt na wszelkiego rodzaju zakusy wywrotowe. Z drugiej strony, idee demokratyczne, które za czasów carskich ożywiały ich siłą tajnego oporu, znajdują tutaj podatne pole rozwoju na pokojowej drodze ewolucji, która jedynie prowadzić może do sprawiedliwego podziału dóbr duchowych i materialnych.

Naogół więc stwierdzić można, że zarówno dawna, jak nowa emigracja, właśnie dzięki swej czasowej nieobecności w kraju przyniesie mu raczej korzyści, niż szkody. Chodzi tylko o to, aby zamiary emigrantów oddania wszystkich swych sił i dorobków na usługi kraju spotkały się z należyłą oceną i gościnnością. Nikt bowiem prócz garstki zarzązonych bolszewizmem szaleńców nie wraca z pustymi rękoma. Każdy przynosi z sobą czy to doświadczenie, czy zapal do pracy twórczej, czy wartości materialne.

Potrzeba tylko kierowniczej dłoni, która emigrantów, stosownie do ich zdolności i przeznaczenia, przy właściwym umieszczeniu warsztacie.

T. J.

## Wielki związek anglosaski.

W Londynie obraduje obecnie zebranie, którego uchwały mieć będą dla rasy anglosaskiej pierwszorzędne znaczenie, odbiją się też zapewne w sposób decydujący na rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych całego świata.

Mówimy o konferencji premierów wszystkich kolonii angielskich wraz z przedstawicielami rządu centralnego, Lloyd George'm, Mr. Balfourem i Mr. Asquithem. Kanadę reprezentował sir Robert Borden, Australję pp. Hughes,

A. Fisher, J. Cook i sir G. Reid; Nową Zelandję pp. Massey, sir J. Ward i sir Th. Mackenzie; Nową Fundlandję pp. W. F. Lloyd i Lord Morris; południową Afrykę gen. Smuts i Indję sir S. P. Linha.

Celem konferencji jest przedewszystkiem przebudowa imperjum brytyjskiego na wielki związek anglosaski, mający, zgodnie z hasłami wysuniętymi obecnie, położony podwaliny pod przyszły rozwój całej rasy, ugruntować anglosaską hegemonję w świecie.

Król angielski powołał konferencję oredziem, które taki rozsnuwa przed nią program: „Obrady konferencji powinny doprowadzić do jaknajściślejszej konsolidacji całego imperjum w drodze do zwycięstwa nad wspólnym wrogiem i w pracy nad rozbudową na wolniejszych, ale zarazem bardziej związanych i silniejszych zasadach przyszłości tegoż imperjum“.

Program jasny.

O co w nim idzie?

Przedewszystkiem chodzi tu o związanie silniejsze, lepsze skupienie i zwarcie wyszczekniętych sił całego imperjum brytyjskiego dla walki ze wspólnym, a jak się okazało, bardzo potężnym i groźnym wrogiem, Niemcami. Konkurencja z kolonjami niemieckimi w Afryce i obawy przed Niemcami na Oceanie Spokojnym wysunęły u południowych Afrykanów i Australijczyków hasła Monroe'go, dostosowane do lokalnych warunków, „Afryka dla Afrykanów“, czy „Ocean Spokojny dla Australijczyków“. A za temi frazesami kryje się treść głębsza. Kanada i Afryka, Australia i Polinezja, Indje i Nowa Zelandja, wszystko dla Anglosasów. I w tym celu, dla obrony tego postulatu przed poważnym, niebezpiecznym konkurentem skupić się dzisiaj stara cały świat anglosaski, obradujący przez swych przedstawicieli w Londynie.

A równocześnie z obroną akcją, mającą na celu zabezpieczenie interesów politycznych i gospodarczych wszystkich pałai imperjum brytyjskiego, występuje też akcja zaczepna, dążąca do zorganizowania jaknajsilniejszego politycznych i gospodarczych sił dla opanowania globu ziemskiego.

I jako pewnego rodzaju zaokrąglenie całego planu, wysuwa się ostatnio poza reorganizację imperjum brytyjskiego myśl stworzenia związku narodów anglosaskich, wciągnięcia doń także Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Oto, co w tej sprawie piszą „Daily News“:

„Całą rodzinę anglosaską skupiło wspólne niebezpieczeństwo w sołus Unję, której skutki zacieżyć muszą nad przyszłością. Dawny system rządów ojcowskich i opiekuńczych, wszelkie tarcia i nieufności zniknęły i Amerykanie, Anglicy, Kanadyjczycy i Australijczycy znaleźli wspólny cel. Naturalnem, nieuniknionem następstwem tej konsolidacji rasy anglosaskiej musiała być jednakże rewizja wartości i stosunków.“

Nowe unormowanie polityki całego świata musi iść w parze ze zgodną polityką imperjum Brytyjskiego i Ameryki. To jest najpilniejsza potrzeba chwili. Sprawa ta powinna być załatwiona już dawno i dalsze odwlekanie jej musiałoby mieć jaknajgorsze następstwa. Prezydent Wilson wytknął nam prostą linię polityczną. O ile konferencja narodów brytyjskich nie poprze jego polityki i nie pójdzie za jego przewodem, nie wyda żadnych rezultatów.“

Znamienne słowa powyższe wskazują na zasadniczą zmianę stanowiska dumnego Albionu, który oto na podstawie doświadczeń wielkiej wojny, pod groźną łodzi podwodnych i ciosów militarnych na zachodzie, decyduje się wyjść ze swego „splendit isolation“ i wciągnąć do kooperacji całą rasę anglosaską także wielką zamorską republikę-siostrzycę. Z nią bowiem razem spodziewa się utrzymać w swem ręku kontrolę nad całym światem.

„The great alliance“, silny sojusz między Stanami Zjednoczonymi a imperjum brytyjskiem, to poza przebudową wewnętrzną Wielkiej Brytanji, poza rewizją stosunku Anglii do jej kolonji, najpilniejsza sprawa, nad jaką się zastanawia obecnie świat anglosaski. Sojusz ten ma się zacząć od współpracy gospodarczej między starym i nowym światem anglosaskim, od współpracy, w której program wchodzi walka handlowa z Niemcami na każdym polu, ich bezwzględny bojkot ekonomiczny, wyeliminowanie ich od stosunków z postroanami narodami, prawodawcze środki, ograniczające kon-

kurencję niemiecką, wzajemna amerykańsko-angielska kontrola rynków zbytu i pól eksploatacji surowców i t. p.

Od tego ma iść sojusz dalej do silnego przymierza politycznego, do ideału wyłonionego w tej wielkiej wojnie związku narodów pod hegemonją związku anglosaskiego.

Zagadnienie powyższe, to wielki problemat chwili, niosący w sobie zadatek daleko idących konsekwencji dla świata całego.

Sztandar przewodnictwa anglosaskiego nad globem ziemskim ujmują Stany Zjednoczone i to drugi bardzo ciekawy objaw chwili obecnej, rezultat wojny światowej.

Stara Anglja przyzywa w pomoc młode Stany Zjednoczone.

A wszystko w imię związku rasy anglosaskiej.

## Kwestja religijna na Ukrainie.

Wpóśród wielu zagadnień, jakie wielkie wypadki chwili obecnej wyniosły na swych barkach i postawili przed tymi, którzy budują „Nową Ukrainę“, jedno z poważniejszych miejsce zajmuje kwestja religijna.

Chodzi mianowicie o to, czy „Nowa Ukraina“ ma pozostać przy prawosławiu w jego obecnej formie, czy na zreorganizować cerkiew prawosławną w sposób autonomiczny, powierzyć niezależny, narodowy, jak to ma miejsce na przykład w Bułgarji, czy wreszcie wrócić do Unji. Decyzja w tej kwestji jest tem trudniejsza, że się zabiega z czysto politycznymi stronami przyszłego rozwoju Ukrainy.

Obecnie sprawa przedstawia się tak:

Wszzechukraiński, albo, jak go nazywają Ukraińcy, „przeciwukraiński“ prawosławny sobór cerkiewny, który się skończył w Kijowie 7-go lipca, dokonał szeregu czynów, powziął szereg uchwał, godzących w fundamenty dążeń niezależnej cerkwi ukraińskiej. Przedewszystkiem wybrał na metropolitę Antoniusza, znanego czarnosecińca, reakcjonistę, z krwi i kości Moskala. Poza tem, pomijając już szereg pomniejszych kroków, w ostatnim dniu soboru usunęła większość 198 głosami przeciw 108 ostatnim członkom Cerkiewnej Rady Ukraińskiej, reprezentującej narodowe dążenia na polu kościelnem. Fakty te, wraz ze stwierdzanymi codziennie faktami, iż kler prawosławny na Ukrainie jest par excellence czarnosecinnym i wrogo usposobionym do narodowych dążeń ukraińskich, sprawiły, iż w łonie młodej generacji ukraińskiej, a zwłaszcza w szeregach nauzcycielstwa ludowego pojawił się żywy ruch za przechodzeniem na unję. Ruch ten znajduje żywy wyraz na ostatnim zjeździe nauczycielstwa w Kijowie, gdzie zaprotestowano przeciw moskalofilskiemu i reakcyjnemu stanowisku kleru i soboru ukraińskiego, powołując równocześnie do życia komitet, który ma się zająć agitacją za Unją i ułatwianiem samej akcji przechodzenia do niej szerokich sfer ukraińskiej ludności, bardziej gorąco czujących swą narodową odrębność.

Ruch ten popierany jest przez księży unickich, wysłanników ks. metropolity lwowskiego, Szeptyckiego, ale, rzecz wydałaby się paradoksalną, zwalczany jest równocześnie przez galicyjskich polityków i galicyjską prasę, np. „Ukraińskie słowo“ ze Lwowa. Na łamach tego pisma spotykamy się z szeregiem artykułów, zwalczających wspomniany ruch prounicki. Autorzy stwierdzają, że są za Unją i nie mają nic przeciw przechodzeniu na nią z prawosławia tych jednostek czy grup, u których stało się to potrzebą wewnętrzną, ale protestują przeciw wysuwaniu tej akcji jako środka politycznego, bo jego plusem muszą być dużo mniejsze od minusów. Przedewszystkiem bowiem cerkiew prawosławna na Ukrainie, po dobrowolnem usunięciu się z niej pierwiastków bardziej narodowo niezależnych, stałaby się ostoją rosyjskości, a zarazem kuźnią propagandy moskalofilskiej; dalek ruch za Unją, prowadzony przez narodowców ukraińskich, wysuniętyby został niezwłocznie przez sfery reakcyjne, czarnosecinnic i rosyjskie, jako argument przeciw państwu ukraińskiemu i całej akcji za samodzielnnością Ukrainy.

To też politycy ukraińscy, nawet galicyjscy, a jeszcze bardziej Ukrainicy w rodzaju

hetmana Skoropadskiego i jego otoczenia, są za usamodzielnieniem cerkwi prawosławnej na Ukrainie przez wprowadzenie na jej czoło narodowo czującego metropolity, Ukrainca, oraz przez wychowanie nowego pokolenia kleru. Taka samodzielna prawosławna cerkiew za wzorem Bułgarii, Serbji, Grecji czy Rumunii może się stać poważną ostoją ruchu ukraińskiego i nie wywołując tarć wewnętrznych, może równocześnie odgrodzić Ukraińców od Rosjan.

Ciekawa ta kwestja religijnej ewolucji na Ukrainie interesować musi żywo nasze społeczeństwo kresowe w pierwszej mierze, a potem i samą Polskę, nie ulega bowiem kwestji, że stosunek Polaków do unickiej, a do prawosławnej Ukrainy ułożyć się musi nieco odmienniej.

To też śledzić należy przebieg tej kwestji żywo, zaważyć ona bowiem może poważnie na polu współżycia naszego z Ukrainą.

## Budżet Rosji podczas wojny.

Wydatki państwowe podczas wojny, pisze L. Frei w czasopiśmie „Nasz Jug“, były podzielone na wydatki zwyczajne i wojenne. Na pokrycie rozchodów zwyczajnych użyta była bardzo mała część pożyczek, przeważna zaś część szła na potrzeby wojenne. Podane poniżej zestawienie daje obraz wydatków i ich pokrycia w czasie wojny (w milionach rubli).

	1914	1915	1916	1917
	w przybliżeniu			
Wydatki budżetowe . . . . .	3,203,5	2836,6	3,151,8	5,380
Wydatki wojenne . . . . .	1,655,4	8818,4	14,572,8	26,000
Dochody budżetowe . . . . .	29,60,8	3060,3	4,331,5	6,410
Wpływy z operacji kredytowych . . . . .	1,595,3	8142,6	13,449,3	25,000
Emisja banknotów przez Bank państwa . . . . .	1,425	2,612	8,488	14,000

Po zawarciu pokoju w Brześciu wydatki wojenne, które wynosiły we wrześniu 70 milionów rubli dziennie, wprawdzie odpadły, pozostało jednak oprocentowanie pożyczek, nie licząc poprzednich pożyczek zagranicznych, co przedstawiało sumę 3 miliardów rubli.

Co się tyczy pożyczek zagranicznych, należy przyjąć pod uwagę, że kursy wekslowe na Anglię i Francję już w roku 1917 przekroczyły 3—4 krotnie paritet i że kurs rubla w dalszym ciągu obniżać się będzie.

Wprawdzie dekret rządu bolszewickiego unieważnił pożyczki i wydatki na oprocentowanie nie figurują w budżecie na r. 1918, ale państwa centralne w traktacie brzeskim zawarunkowały sobie uznanie pożyczek, a państwa koalicji również ze swej strony unieważnienia tego nie uznały.

Budżet na pierwsze półrocze 1918 r. wprawdzie nie został jeszcze ułożony, ponieważ brak preliminarzów wielu dykasterji, przybliżone jednak odnośne dane, przytoczone przez dziennik „Swoboda Rossiji“, są bardzo interesujące.

Dochody budżetu w pierwszym półroczu 1918 rozciągają się na poprzednie terytorjum państwa, z wyłączeniem Królestwa Polskiego, gubernji Chełmskiej i trzech gubernji litewskich (Dane z lat 1913, 1916 i 17 dotyczą się również jednego półrocza i oznaczonego terytorjum,

	(w milionach rubli):			
	1913	1916	1917	1918
Podatki bezpośrednie . . . . .	136	180	284	737
Podatki pośrednie . . . . .	354	407	550	493
Cła . . . . .	116	222	221	190
Regalja rządowe . . . . .	512	126	140	1445
Posiadłości rządowe . . . . .	522	515	723	72
Zwrócone fiskalne wydatki . . . . .	58	56	71	45
Różne wpływy . . . . .	8	9	11	5

Zwraca uwagę wzrost dochodów z regalji rządowych, co tłumaczy się wstawieniem pozycji 1106 milionów rubli dla monopolu cukrowego. Pomimo programu bolszewickich bezpośredniego opodatkowania, kategoria tego podatku stanowi tylko 25% budżetowych dochodów.

Wydatki dykasterji, które już przedstawiły swoje preliminarze, wynoszą za półrocze

(w milionach rubli):

	1913	1916	1917	1918
	945	7998	11,497,3	13,533,3

Komisariat wojny preliminarzuje . . . . . 291 — 7,785 7,190

Pomimo zmniejszenia armji do garstki czerwono-gwardystów, przewidywane w 1918 r. wydatki w stosunku do lat poprzednich przedstawiają zbyt wielkiej różnicy.

Komisariat aprowizacyjny preliminarzuje 1750 milionów rubli, finansowy 864 miliony r. więcej, niż w roku 1917, głównie z powodu monopolu cukrowego.

Podane cyfry nie obejmują wszystkich wydatków; brak pozycji dróg żelaznych 4 miljardy rb., rady ekonomicznej 2 miljardy, co z niepodanymi jeszcze innymi sumami stanowi ogółem około 21 miliardów rubli. W ten sposób deficyt pierwszego półrocza 1918 r. dosięgnie olbrzymiej kwoty 18 miliardów rubli.

Zmniejszenie terytorjalne Rosji zredukuje wpływy, a miliardowy deficyt pozostanie nieunikniony. Pokrycie deficytu odbywa się za pomocą emisji banknotów, co deprecjonuje kurs rubla, czego następstwem jest znowu zwyżka wydatków państwowych.

Taki stan rzeczy niszczy kraj i wywołuje reakcję.

## Aktywizm i pasywnizm w polityce czeskiej.

Korespondent praski „Neue Freie Presse“ pod powyższym tytułem zamieszcza swe uwagi o obecnej sytuacji politycznej w Czechach, zaznaczając na wstępie, że Czesi i Słowianie południowi niezbyt przychylnie zapatrują się na uchwały krakowskie, zagrażające utrzymaniu parlamentu.

Różnica pomiędzy polityką polską a czeską, pisze autor, polega na tem, że przy jednakowej obojętności obu narodów względem polityki mocarstw centralnych, polscy pasywiści wprost niechętnie patrzą na oswobodzenie swej ojczyzny przez Niemcy i Austrię. Wskutek tego rodzaju postawy nie mogą też wiele spodziewać się i wiele uzyskać. Zresztą „nowa Polska jest zapewniona i powstaje tylko kwestja, jaką ona ma być. Dla Królestwa Polskiego parlament wiedeński ma znaczenie drugorzędnej widowni politycznej.

Autor artykułu chce przez to powiedzieć, że dla Polaków galicyjskich wobec istniejącej już państwowości polskiej polityka galicyjska sprowadza się li tylko do lokalnych interesów tej prowincji. Na forum ogólnej polityki austriackiej chcą Polacy jedynie uzyskać sankcję przyłączenia Galicji do Królestwa i z chęcią umyliby ręce od reszty spraw i zagadnień monarchji.

Natomiast najskrajniejsi pasywiści czescy przy najdalej idących żądaniach niepodległego państwa nie chcą dziś rezygnować z mównicy parlamentarnej, którą dotychczas mieć mogą jedynie w Wiedniu. Tem się tłumaczy, że protest przeciwko administracyjnemu podziałowi Czech nie przybrał bardziej burzliwej formy; przeciwstawili się zamierzeniom rządu Czesi chcą w parlamencie.

Czeski aktywizm — dążenie do rozwiązania kwestji czeskiej na gruncie austriackim i na zasadzie porozumienia z Niemcami, reprezentowane w swoim czasie przez „Narodni Listy“ z Dr. Tobolka na czele, dziś należy do przeszłości. Skłonność do takiego porozumienia w Wiedniu i amnestja nie dały pożądanego rezultatu.

Po odezwie publicystów czeskich, wydanej w maju ub. r. do narodu i posłów, wzywającej do zradykalizowania polityki czeskiej, nastąpił zwrot, bankructwo aktywizmu czeskiego. Dr. Tobolka zmuszony był opuścić redakcję pisma, dr. Szmeral, przywódca socjal-demokracji, złożył osobną frakcję, partja agrarna dostała się w ręce skrzydła radykalnego. Wreszcie dokonano się przeobrażenia w ugrupowaniu stronnictw. Z partji młodoczeskiej i rea-

listów powstało nowe stronnictwo prawno-państwowej demokracji z dr. Kramarzem na czele. Wreszcie wzmocnione stronnictwo narodowych socjalistów przez przystąpienie niektórych elementów dawnej partji młodoczeskiej stanowi dziś bodaj, że najsilniejszą grupę w Czechach.

Poza temi stronnictwami bardzo nieznaczna reszta obejmują czescy „aktywiści“, nie mający prawie żadnego wpływu na ogół narodu.

Austriacki mąż stanu — pisze autor artykułu — musi liczyć się w polityce czeskiej z trzema faktami: aktywizm czeski reprezentowany jest przez bardzo szczupłą grupę, polityka pasywistyczna reprezentowana jest przez stronnictwo socjalistyczne i posła Klofacza, za którym stoi większość narodu; o zmianie tego pasywistycznego nastroju w narodzie czeskim obecnie mowy być nie może. Naród czeski wierzy niezłomie w spełnienie swych imperialistycznych marzeń o państwie czeskiem „od Bodenbachu do Budapesztu z wodnym portem Hamburgiem i otwartą drogą do Adrjatyku przez graniczne wolne państwo południowo-słowiańskie“.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Nowa polska szkoła średnia na Śląsku.** W Cieszynie na Śląsku otwarte zostanie od nowego roku szkolnego seminarjum nauczycielskie żeńskie. Zakład będzie prywatny, utrzymywany przez ludność drogą ofiar przy pomocy Macierzy Śląskiej. Obok kursów uzupełniających dla dziewcząt w Cieszynie, które obok ogólnego wykształcenia dawały uczeniom prawa nauczycielek robót ręcznych w szkołach ludowych i wydziałowych, będzie to druga polska uczelnia żeńska na kresach. Wpisy na pierwszy kurs już się odbyły. „Żeńskie kursa seminarjalne“ są czwartą polską szkołą średnią na Śląsku Cieszyńskim. Dwa, gimnazjum i seminarjum nauczycielskie męskie w Cieszynie są już upaństwowione, trzecie, gimnazjum realne w Orłowej utrzymywane jest ciągle jeszcze przez Macierz Śląską i Tow. Szkoły lud. z Krakowa. Radosny to fakt, że Ślązacy, nie bacząc na trudności wojenne, skazani na własną jedynie ofiarności, przystępują do otwarcia nowej, ważnej placówki szkolnej. Towarzyszą im życzenia całej Polski, ale należałoby się także pomoc.

**Wybór superintendenta ewangelickiego na Śląsku.** W Księstwie Cieszyńskim mieszka 60 z górą tysięcy Polaków ewangelików, co czyni 22 proc. ogólnej liczby ludności polskiej na Śląsku. Ostatnio odbywały się wybory superintendenta morawsko-śląskiego (bo kościół ewang. na Śląsku tworzy z czeskiemi Morawami jednostkę administracyjną), po zmarłym superint. Głajcarze z Drogomyśla, który był „gentem Polonum, natione Germanus“. Zbory polskie, jak najczęściej, i tym razem, dla braku wido-ków, nie postawiły kandydata polskiego. Obrany został ks. Haase, Niemiec, dotychczasowy senior z Opawy, bratanek zmarłego przed paru laty superint. Haasego, następcy w zborze cieszyńskim u s. p. d-rze Otto z Warszawy, przechowywanym w zborach polsko-śląskich do dziś dnia w wdzięcznej pamięci.

**Wywóz niemiecki do Ukrainy.** O dotychczasowych rozmiarach wywozu niemieckiego do Ukrainy znajdujemy w czasopiśmie „Welthandel“ następujące szczegóły: Do połowy czerwca r. b. wysłano 322 wagony, z których 230 wagonów z maszynami rolniczymi, 92 wagony, zawierające rozmaite towary, jak narzędzia rzemieślnicze, wyroby stalowe solingieńskie, sztyfty druciane, kosy, rydło, topory, młotki, wyroby emaljowane, kamienne, żelazne i t. p. Wszystkie towary przed wysłaniem były zbadane przez specjalistów pod względem dobroci, jak i ceny.

Wkrótce wypuszczonych będzie 600 wagonów z maszynami rolniczymi i 360 wagonów z rozmaitemi towarami, z których część jest już w drodze. Wartość jednego wagonu oceniono przeciętnie na 30.000 m., a cena sprzedazna 75.000, m. tak że wartość wysłanych wagonów wynosi 9.600.000 m., a cena sprzedazna 24—30 milionów. Na poczet zamówień rząd ukraiński wypłacił już 10 milionów rubli.

Rada komercyjny Friedrichs, prezes rady zarządzającej twarzystwa wywozowego niemiecko-ukraińskiego, ocenia przyszły wywóz do Ukrainy do miljarða marek.

**Przeniesienie ukraińskich siczowych strzelców z Galicji na Ukrainę.** Jak donosi lwowski „Ukraińskie Słowo“, „kosz“ t. j. kadra ukraińskich galicyjskich siczowych strzelców, rodzaj Legjonów Polskich, przeniesiony został z Galicji z okolic Struja na Ukrainę do Chersońszczyzny do wsi Karłówki, o 20 wiorst od Elizawetu.

Są podobno dane, że stamtąd będą przeniesieni na Podole.

**Interpelacja Słowenów i Czechów w sprawie bułgarsko-serbskiej.** Klub posłów południowo-słowiańskich i związek czeskich posłów do parlamentu wiedeńskiego postanowił wnieść interpelację w sprawie nadużyć, jakich dopuszczają się władze bułgarskie w okupowanych terytorjach z ludnością serbską. Ponieważ władze bułgarskie nie chcą dla zbadania sprawy na miejscu dopuścić ani komisji

międzynarodowej, ani austriackiej, żądają interpelacji od austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, by drogą dyplomatyczną wpłynął na Bułgarów, by zgodzili się dopuścić delegację parlamentu austriackiego, któraby się rozejrzała na miejscu w całej sprawie.

Interpelacja ta jest objawem południowo-słowiańskiej wzajemności.

**W sprawie utworzenia Wielkochorwacji.** W prasie niemieckiej roi się od artykułów, rozpatrujących zagadnienia południowo-słowiańskie. Ostatnimi czasami dyskusja na ten temat obraca się wokół sprawy utworzenia Wielkochorwacji, jako konieczności dla zagwarantowania „niebezpieczeństwa południowo-słowiańskiego”.

„Die Zeit” w artykule p. t. „Die Südslawische Frage” pisze w tej materii, co następuje:

Wśród wielu spraw słowiańskich, nurtujących monarchię austriacką, do najważniejszych należy kwestia południowo-słowiańska. Czesi, których terytorium jest półwyspem na morzu niemieckim, przytłaczają tylko na wschodzie do terytorium słowiańskiego, są mniej niebezpieczni w swym dążeniu imperialistycznym, niż Słowianie południowi, sąsiadujący bezpośrednio z krajami bałkańskimi. Sztuczny „prawno państwowy” ustrój Bośni i Hercegowiny, przyszłość Serbji i Czarnogóra komplikują niesłychanie kwestję południowo-słowiańską.

Młody ruch południowo-słowiański, zmierzający ku zjednoczeniu Słowaków, Chorwatów i Serbów, godzi w rzeczy ważne — panowanie na wybrzeżu adriatyckim, wpływy gospodarcze na południu. Z drugiej strony, zjawia się tu bardzo niepożądany czynnik — hegemonia Serbów i zagrożenie stosunków pokojowych na przyszłość.

Należy przeto — pisze autor — reformy na południu słowiańskim oprzeć na takich motywach, któreby gwarantowały monarchji austriackiej obronę i niepodległość interesów i wpływów państwowych na południu. Tym czynnikiem są jedynie Chorwaci. Różne mogą być sposoby urzeczywistnienia programu chorwackiego — przyłączenia Dalmacji, Bośni i Hercegowiny — atoli jedno staje się wyraźnym, że kwestję południowo-słowiańską trzeba rozwiązać w duchu wielkochorwackim.

Słowacy oczywiście nie będą zadowoleni z takiego obrotu rzeczy. Lecz i tu należy znaleźć drogę porozumienia.

**O Trjście i dostep do morza.** Członek Izby panów, Alfred v. Escher, w artykule p. t. „Triest und die südslawische Frage” (Neue Freie Presse) rozwiódł się nad doniosłość Triestu dla monarchji. Triest — pisze on — przy rozważaniach politycznych o południu słowiańskim, winien być brany pod uwagę przede wszystkim, jako doniosły punkt komunikacyjny dla importu i eksportu monarchji. Jak monarchja pod względem gospodarczym związana jest bardzo z tym portem, tak samo znaczenie Triestu zależne jest od terytorjum kontynentalnego, należącego do sfery owego wybrzeża morskiego. Powstaje jednak pytanie, jak bliżej określić to terytorjum? Czy jest to najbliższe położona pośród krajów słowiańskich — Kraina i Przymorza, czy też prowincja nadnauńska, niemieckie kraje alpejskie, albo może nawet południowe Niemcy i wschodnia Szwajcaria? Rozpatrując kwestję z gospodarczego punktu widzenia, należy przyznać, że Triestu znaczenie, jako portu, nie ogranicza się li tylko do przylegających doń krajów słowiańskich, lecz rozciąga się i na kraje niemieckie.

Związanie Triestu — pisze dalej autor — z ewentualnym tworem politycznym słowiańskim, którego językowe, polityczne i gospodarcze wpływy kończyłyby się na odległości stu kilometrów od Triestu, byłoby smutną karykaturą politycznego, handlowego, przemysłowego i gospodarczego znaczenia tego portu, dla którego tylko dalsze kraje niemieckie mogą być sferą skutecznych wpływów. Należy również pamiętać, że Triest zawdzięcza swe znaczenie jedynie monarchji i ludziom, którzy właśnie z dalszych krajów tu przybyli, włożyli swe kapitały i zabiegi ku podniesieniu portu.

Obowiązkiem każdego dobrego obywatela austriackiego jest współdziałanie, aby ważny ten punkt morski pozostał nadal przy monarchji.

**Przemysł tabaczný.** Małe na ogół zapasy tytoniu w krajach produkujących i trudności przywozu, wywołały na głównych rynkach znaczną zwyżkę cen tytoniu, cygar i papierosów.

Dla fabrykacji cygar tytoń sprowadzany jest w większych ilościach z Indji holenderskich. Ponieważ niema tam zbytu dla istniejących jeszcze zapasów ze względu na przerwana komunikację z Europą i zakaz wwozu do Stanów Zjednoczonych, postanowiono znacznie zmniejszyć uprawę tytoniu. Również w Brazylii, eksportującej dużą ilość liści tytoniowych, zredukowano plantacje. O stanie plantacji w Stanach Zjednoczonych i Domingo brak wiadomości. Pod wpływem olbrzymiej zwyżki cen w krajach bałkańskich, które są jednym z największych spożywców papierosów, zabrano się tam bardzo energicznie do rozszerzenia plantacji, zwłaszcza w Grecji. Z chwilą, gdy wysokie gatunki tytoniu z Macedonii przestały być dostępne dla angielskiego i amerykańskiego przemysłu, zwrócono się z zapotrzebowaniami do Grecji. Również w Bułgarii i Turcji wysokie ceny spowodowały powiększenie terenów pod plantacje. Ze sfer kompetentnych donoszą, że Bułgaria będzie mogła w roku bieżącym wywieźć 40 milionów kg. tytoniu.

Do podobniejszych gatunków papierosów używany jest także tytoń, sprowadzany z wyspy Jawy i z Chin; w jakim stanie znajdują się tam obecnie plantacje, niewiadomo. Na Węgrzech uprawa tytoniu przyjęła w ostatnich czasach szerokie rozmiary i część produkcji, po pokryciu własnego zapotrzebowania, będzie mogła być przeznaczona na wywóz.

Przemysł tabaczný w Rosji skutkiem wojny i re-

wolucji mniej ucierpiał, niż inne gałęzie przemysłu. Przyczytu tego były duże zapasy surowego materiału, który musi się odebrać, zanim będzie zdadny do obróbki. Fabryki więc korzystają obecnie przede wszystkim ze zbiorów lat 1917, 1916, a nawet 1915. Prócz tego plantacje podczas wojny znacznego doznały rozszerzenia, a liczba robotników nie uległa zmniejszeniu, jak to się działo w innych fabrykach, dzięki temu, że w fabrykach tytoniu przeważnie pracowały kobiety i dzieci.

Diennik „Izwestija”, organ rządu sowieckiego, z którego czerpiemy powyższe szczegóły, nie podaje wprawdzie dat statystycznych, któreby dały obraz obecnego stanu przemysłu tabacznego, zaznacza jednak, że produkcja znacznie się rozwinęła i dochody państwa z tego tytułu będą zdwojone. Jak się ukształtują stosunki po wojnie, trudno przewidzieć. Im jednak wojna trwać będzie dłużej, tem stosunki te będą gorsze, bo strata statków nie da się wyrównać przez budowę nowych. Każdy kraj będzie się starał przedewszystkiem o zaopatrzenie się w środki żywności i surowce, a dopiero potem w tytoń. Nie można się więc spodziewać zaraz po zawarciu pokoju niższych cen, tembardziej, że dowóz z przytoczonych wyżej powodów będzie mały, a frachty przewozowe bardzo wysokie.

## TELEGAMY.

### Z parlamentu wiedeńskiego.

**Wiedeń, 19 lipca.** (W. A. T.). Posiedzenie parlamentu. Pos. Petruszewicz (Ukrainiec) oświadczył, że na wezwołaniu posiedzeniu chodziło nie o przesilenie rządowe, ale o przesilenie państwowe. Jeżeli Seidler odejdzie, Ukraincy zmuszeni będą zwalczać nowy rząd najstrzeższymi środkami. Oddawna było zasadą Polaków obalanie rządów, które dla Ukrainców pomyślnie były usposobione. Ewentualna dymisja Seidlera byłaby kapitulacją wobec Polaków i dlatego musi być przez Ukrainców odrzucona. Ukraina ma głęboką wiarę w dobrą wolę państwa niemieckiego, że utworować chce drogę niepodległemu państwu ukraińskiemu.

**Wiedeń, 20 lipca.** (W. A. T.). Parlament skończył pierwsze czytanie prawozorjum budżetowego, oraz dyskusję nad interpelacjami nagłymi. Prawozorjum budżetowe odesłane zostało do komisji budżetowej.

### v. Hinze przybywa do Berlina.

**Berlin, 19 lipca.** (W. A. T.). Biuro Wolffa dowiaduje się, że nowy sekretarz stanu do spraw zagranicznych, von Hintze, przybywa do Berlina dziś wieczorem i jutro prawdopodobnie obejmie nowe stanowisko swoje.

### „Fremdenblatt” organem niezależnym.

**Wiedeń, 20 lipca.** (W. A. T.). „Das Wiener Fremdenblatt”, które dotąd było organem urzędowym austriacko-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych, wyzerkło się subwencji rządowej i zajmować odtąd będzie w stosunku do rządu całego stanowisko niezależne.

### O monarchiczny ustrój Finlandji.

**Sztokholm, 19 lipca.** (W. A. T.). Rząd finlandzki oświadczył delegacji sejmowej, że ustąpi, o ile sejm nie uchwali monarchicznej formy rządu. Rząd jest zdania, że tylko ustrój monarchiczny jest w stanie zagwarantować samodzielnność kraju i że wobec tego w razie odmiennego rozstrzygnięcia odpowiedzialność z siebie zrzucić musi.

### Za przyłączeniem do Turcji.

**Konstantynopol, 19 lipca.** (W. A. T.). Według doniesień „Semana”, w plebiscycie, przeprowadzonych w okręgach Batum, Kars i Ardagan, zgodnie z warunkami traktatu brzeskiego, 83 tysiące głosów oświadczyło się za, a tylko 2 tysiące przeciwko przyłączeniu okręgów tych do Turcji.

### O interwencję Japonji na Syberji.

**Tokio, 19 lipca.** (W. A. T.). Rada starszych działaczy politycznych wysłuchała dziś sprawozdania rządu w sprawie wysiłki wojsk. Przypuszczają, że formalna decyzja nie nastąpi. Rada stoi jednak, jak powszechnie sądzą, całkowiec po stronie rządu. Japonja jest, jak wiadomo, do pochodu wojennego zupełnie

przygotowana, panuje jednak przekonanie ogólne, że Japonja unikać winna wszelkiego krępowania swobody ruchów przy użyciu wojsk swoich.

### W sprawie obywatelstwa angielskiego.

**London, 20 lipca.** (W. A. T.). Biuro Reutersa. Izba gmin. W toku dyskusji nad ustawą w sprawie obywatelstwa angielskiego, oraz stanowiska cudzoziemców, rząd wyraził zgodę na nowy przepis, w myśl którego w ciągu pięciu lat po ukończeniu wojny żaden nieprzyjacielski poddany nie może się naturalizować w Anglii. Wyjątek dopuszczalny jest co do osób, które służyły w jednej z armji koalicyjnych, albo też przynależą do rasy lub plemienia, znanych z tego, że pozostaje w opozycji względem obecnego nieprzyjaciela, i wreszcie co do osób, urodzonych w poddaństwie angielskim. Ustawa została następnie przyjęta w trzecim czytaniu.

### Proces Malvy'ego.

**Paryż, 19 lipca.** (W. A. T.). Proces Malvy'ego. Ajencja Havasa donosi, że prokurator wygłosił dziś gwałtowną mowę, w której dowodził, że Malvy niewątpliwie winien jest zdrady, która groziła poważnie istnieniu państwa. Malvy popełnił zbrodnię, która, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, karana jest zamknięciem na lat 5 w twierdzy. Prokurator przekonany jest, że trybunał uzna Malvy'ego winnym.

**Paryż, 19 lipca.** (W. A. T.). Ajencja Havasa. Proces Malvy'ego. obrońca przedstawił trybunałowi odpowiedź Malvy'ego na mowę oskarżyciela. Malvy protestuje przeciwko oskarżeniu go o prowadzenie propagandy pacyfistycznej, a zwłaszcza wywoływanie strajków i rokosz wojskowych. Jeżeli serdeczny stosunek z robotnikami, a więc z całą warstwą ludności, ma cechy powstania, to zacząć trybunał może przecz w tym duchu, pamiętać jednak winien prztem, że jeżeli jest współwinnym zbrodni przeciwko ojczyźnie, to jest nim razem z tymi wszystkimi, którzy, jak on, współdziałali w kierunku uspokojenia gorączkowej niecierpliwości i fantastycznego podniecienia.

### Mowa hr. Czernina.

**Wiedeń, 19 lipca.** (W. A. T.). Izba panów. C. i k. biuro telegraficzne donosi: Podczas rozpraw nad oświadczeniem rządowym b. minister spraw zagranicznych hr. Czernin oświadczył, co następuje: Jeśli prezes ministrów istotnie kroczyć będzie drogą narzucaną przez niego, to niewątpliwie podążymy za nim. Polityka nasza niedomaga stale z powodu tego, że uprawiamy inny kurs na zewnątrz, inny zaś w sprawach wewnętrznych. W polityce zagranicznej trzymamy się, chwała Bogu, kursu niemieckiego. Pracujemy bardzo intensywnie nad rozszerzeniem i pogłębieniem sojuszu niemieckiego. W polityce wewnętrznej istniało dotychczas bezplanowe lawirowanie na wszystkie strony. Uprawianie polityki wewnętrznej, zgodnej z polityką zewnętrzną, może się opierać jedynie na większości w istocie swej niemieckiej. Zdecydowanym krokiem naprzód w tym kierunku może być jedynie wyodrębnienie Galicji z kompleksu krajów austriackich. Dopóki trwa obecna wojna, monarchja nasza może być tylko sprzymierzeńcem lub wrogiem Niemiec, nigdy zaś nie może pozostawać neutralną. Neutralna rola monarchji oznaczałaby, że nie przypuścilibyśmy do Niemiec ani wojsk niemieckich, ani surowców. Bez tego warunku nie możemy zawrzeć pokoju z koalicją, zaś spełnienie tego warunku wtrąci nas w konflikt z Niemcami i zamienilibyśmy jedną wojnę na drugą. Nasza polityka wewnętrzna zepsuła stosunek sojusznicy. Jakże nampr. mogą w Berlinie wierzyć austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych, że ta Austrija właśnie będzie trwałym i wiernym przyjacielem Niemiec, gdy się widzi ruch czeski i południowo-słowiański, gdy się czyta o brzemieniu niemiawicja napadaniu Słowian przeciwko wszystkiemu, co jest niemieckie, i gdy się przytem patrzy na rząd austriacki, otaczający również i ojcowską i bezstronna miłością wszystkie owe zajęcia. Polityka wewnętrzna o kierunku innym, niż polityka zewnętrzna, szkodzi także naszym wpływom w Europie, zdążającym do osiągnięcia pokoju powszechnego. Wojna ostatecznie jest pojedynkiem pomiędzy Niemcami a Anglią. Z tą chwilą, gdy Niemcy i Anglja porozumią się, wojna światowa się skończy. My bezpośrednio nie mamy żadnych tarć z Anglią. Jesteśmy naogół również mniej nieulubiani, niż nasz wielki brat nad Szprewą. Jesteśmy właśnie słabsi i mniej niebezpieczni. Dalecy też jesteśmy od życzeń zaborczych. Wszystko to razem wiązawszy tworzy fakt, że jesteśmy jak gdyby przeznaczeni do odegrania roli pośrednika. Pod jednym atoli warunkiem: Musimy posiadać zupełne, nieograniczone zaufanie Berlina. Należy przecież, do bezwarunkowej uczciwości, abyśmy uprawiali po-

litykę wewnętrzną, gwarantującą ścisły sojusz monarchii z Niemcami nie tylko na czas wojny, lecz i na długie lata. Spodziewam się więc z całą pewnością, że minister spraw zagranicznych zna cele wojenne Niemiec i wie, że są one i były natury czysto obronnej i że charakter wojny obronnej utrzymał się w całej pełni. Narody Austrii nigdyby nie mogły zrozumieć, żebyśmy mogli prowadzić nadal tę okropną wojnę dla celów zdobywczych obcego państwa. Samo tylko przypuszczenie byłoby w stanie rozluźnić sojusz. Z wielką satysfakcją czytałem wywody kanclerza Rzeszy dotyczące Belgii i sądzę, iż asny duch tego wybitnego męża stanu jest również i dla Niemiec gwarancją, że z chwilą, gdy wróg zrezygnuje ze swych utopijnych zamiarów zaborszych, wojna natychmiast się zakończy. Zarówno kanclerz Rzeszy, jak i Lloyd George i nasz minister spraw zagranicznych gotowi są zgodzić się z ich oświadczeniami zbadać propozycje, lecz żaden z nich nie chce ich uczynić. Z dylematu tego znalazłoby się jednak wyjście, gdyby każda z obu grup państwowych piśmienniczy wzięła swoje propozycje pokojowe jakiemś państwu neutralnemu, które, porównawszy obie propozycje, wytworzyłoby sobie pojęcie o tem, czy porozumienie jest możliwe, czy nie. Gdyby się okazało, że istnieją choćby najsłabsze widoki powodzenia, to należałoby przedsięwziąć próbę. Czy chwila obecna nadaje się do tego, o tem rozstrzygnąć winny sfery kompetentne.

Mówca przechodzi następnie do omawiania rozwiązania austro-polskiego, które, ze względu na istniejące w Polsce condominium, możliwe jest tylko w porozumieniu z Berlinem. Niemcy nie zgodzą się nigdy na ten obrzydliwy przyrost potęgi monarchii, o ile nie będą mieli stanowczego przeświadczenia, że monarchia pozostanie trwałą i wiernym sojusznikiem Niemiec. Tendencje odroślowe, wykluczające taki trwały sojusz, uniemożliwiają również rozwiązanie austro-polskie, nikt bowiem nie będzie chciał wierzyć albo twierdzić, że idea środkowo-europejska i hasło słowiańskie stanowią pogodzący się dające pojęcia. W stosunku do rozwiązania austro-polskiego stalem się w ostatnich czasach sceptykiem. Nie wierzę w nie już więcej. Koniec końców bowiem rozstrzygnąć o tem, czy rozwiązanie austro-polskie dojdzie czy też nie dojdzie do skutku, nie będą ani Polacy austriacy ani Ukraińcy austriacy, lecz rozstrzygnąć będzie fakt, czy pomiędzy Wiedniem a Berlinem dadzą się przywrócić owe warunki, które właśnie tworzą podstawę projektu tego. Jeżeli jednak i to nastąpi, muszą Polacy nasi bardzo dużo wody dołąć do wina swego. Granic, o których dziś marzą, nie otrzymają nigdy. Przyjdzie dzień, w którym panowie ci radzi będą, że Polska wogóle dochodzi do skutku.

Mówca stoi zawsze jeszcze na tem stanowisku, że rozwiązanie austro-polskie jest najkorzystniejsze dla Austrii i że stworzona zostanie Polska, zdolna do życia. Pogląd jednak, że Polska, posiadająca nie całą gubernę chełmską, lecz tylko część jej, nie jest zdolną do życia, jest całkiem dowolny.

Jeżeli przedstawiciel Koła polskiego—wywodzi dalej hr. Czernin—mówi o jakimś tajnym traktacie, to odpowiedzieć mu muszę, że mi o rzeczach tajnych mówić niewolno. Gdyby mi o tem mówić było wolno, mógłbym mu jeno udowodnić, że w sprawie tej bardzo źle jest poinformowany. Co się tyczy poruszonego w związku w tem podziatu Galicji, to jest l-mo wewnętrzna sprawa austriacka, która obchodzi parlament austriacki i rząd austriacki, 2—do, z punktu widzenia niemiecko-austriackiego pojąć nie jestem w stanie, dlaczego ten sam środek podziatu w Czechach jest pożądanym, w Galicji natomiast jest niedopuszczalnym.

Przechodząc do omawiania pokoju brzeskiego, hr. Czernin mówi: Przyłączenie zachodnich prowincji rosyjskich do Niemiec dokonane zostało na wyraźne życzenie i żądanie Kurlandji i Litwy, a nie przeciw ich woli. Anarchja rosyjska a nie kto inny pechał prowincje nadgraniczne w objęcia Niemiec. Rząd rosyjski proklamował swobodę samookreślenia ludów poszczególnych. Prowincje wołały ciężką nieco, ale chroniącą pieść niemiecką, aniżeli anarchję rosyjską, a i Niemcy same życzyły sobie ich przyłączenia.

Na zarzut, że pokój ukraiński przyniósł rozczarowanie w sprawie dowozu środków żywności, mówca oświadcza, że miljon centnarów metrycznych środków żywności, dostarczonych Austro-Węgrom i Niemcom przez Ukrainę, umożliwił dotrzymanie niemal do nowych zbiorów. Wielkie zwycięstwa niemieckie, wielkie sukcesy armii niemieckiej nie byłyby doszły do skutku, gdyby pokój brzeski nie był umożliwił ściąganie wojsk na front zachodni. Gdyby panowie, którzy krytykują pokój brzeski, wiedzieli, jakich wysiłków koalicja dokładała, aby mu przeszkodzić, mozeby wówczas łagodniej sądzili działalność naszą. A wstrętny mord, dokonany na hr. Mirbachu? Czy nie jest on dowodem, jakich wysiłków koalicja dokładała, aby pokój na wschodzie zastąpić nowym stanem wojennym.

Bezpośrednim następstwem pokoju brzeskiego był pokój rumuński. Pokój rumuński był pokojem porozumienia. I Rumunja najgłośniej niewątpliwie protestowała przeciwko unieważnieniu jego. Moje oświadczenia dzisiejsze—kończył mówca—ściągną na mnie niewątpliwie ostrą krytykę, nigdyby sobie jednak tego nie darował, gdybym później kiedyś mógł sam zrobić zarzut, że w obawie przed wojną nie powiedziałem szczerze i otwarcie tego, co uważam za słuszne. (Ożywione oklaski. Liczni postawie gratulują mówcy).

## Ostatnie wiadomości.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 20 lipca 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

##### Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Na poszczególnych odcinkach działalność Anglików wzmogła się. Przed południem wróg atakował Meteren na zachód od Merris i południe od Vieux Berquis. Usadowił się on w Meteren. Zresztą odparliśmy go i wzięliśmy jeńców.

##### Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Bitwa pomiędzy rzekami Aisne i Marne trwa. Wróg ponownie próbował przełamania na całym, naszym froncie. O świcie wozy pancerne wtargnęły do części naszych czołowych stanowisk. Po zaciętych walkach, około południa, zatrzymaliśmy pierwsze uderzenie wroga na wyżyny na południo-zachód od Seissens—na zachód od Hartennes—na wschód od Meully—na północno-zachód de Chateau Thierry. Kolumny nieprzyjacielskie, o których pochodziło doniesienie lotnicy, którzy je skutecznie zatakowali, zapowiadały dalsze trwanie ataków. Nastąpiły one pod wieczór, po silnym przygotowaniu artyleryjskim. Pomiedzy Aisne i Oureq, załamały się one w naszych kontratakach. Na południe od Oureq, rozchwiały się przeważnie w naszym ogniu. Na północ od Hartennes, odrzuciliśmy wroga poza jego linje wyjściowe. Wojska donoszą o ciężkich stratach wroga. Wielka liczba rozstrzelonych wozów pancernych leży przed naszym frontem.

Na południe od Marny w ciągu dnia trwała umiarkowana działalność ognia. Na południo-wschód od Mareuil odparliśmy ponowne ataki częściowe wroga. W ciągu nocy cofnęliśmy niepostrzeżenie dla wroga nasze wojska z południowego brzegu Marny na brzeg północny.

Walki lokalne na południo-zachód i na wschód od Reims. Na północno-zachód od Souain odparliśmy krwawo natarcia francuskie.

Wczoraj zestrzelono 30 samolotów nieprzyjacielskich i 7 balonów na uwięzi. Porucznik Löwenhardt osiągnął 40 i 41 zwycięstw, podporucznik Menkhoff—39, kapitan Berthold—38, porucznik Lörser—27, podporucznik Jakoba—24 i podporucznik Korneke—22.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

### Car zastrzelony.

Stokholm. 20. 7. (W. A. T.). Nadeszła tu obecnie zupełnie wiarogodna wiadomość, że b. car Mikołaj II zastrzelony został w Ekaterynburgu na Uralu, a to z tego powodu, aby nie wpadł w ręce czecho-słowaków, znajdujących się bardzo blisko tego miasta. Dotychczas nie jest wiadomem, kto był mordercą i do jakiej należał partji. Również brak szczegółów o losie rodziny b. cara.

### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro „Misjonarz”.  
**Teatr Letni.** Dziś i jutro „Dudek”.  
**Teatr Nowości.** Dziś „Kryścia Leśniczanka”, jutro „Manewry jesienne”.

### Z giełdy.

Warszawa, d. 19.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	166,00	168,00
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	175,50	176,50
” ” 4%	—	—
Listy miejskie 5%	162,75	162,50
” ” 4 1/2%	144,85 1/2	—
” m. Łodzi 5%	—	—
” ” 4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	116,50	117,00
” (100)	—	—
Korony	55,65	—

## Skradziono

w dniu 11 czerwca r. b. w Warszawie funkcjonarjuszowi Towarzystwa Cukrowni „Garbów” 2 weksle im blanco: 1) wystawiony przez Jana Zamojskiego z Gołębia na rb. 700 — 2) wystawiony przez Michała Kowalskiego ze Snopkowa, na rb. 1000. Zaznacza się, że weksle te wystawione zostały dla Towarzystwa Cukrowni „Garbów” i suma ich została już częściowo zapłacona, wobec tego żadnej wartości dla osób trzecich nie przedstawiają. 92

### ZAGINAŁ

Bilet lokacyjny Banku Handlowego w Warszawie Nr. 68380 na Rb. 3,400 na imię **Daniela Dąbrowskiego**.

## Dyrekcja Lubelskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Stosownie do § 81 ustawy Towarzystwa podaje do wiadomości wierzycieli hipotecznych, niemających obranego zamieszkania prawnego, których prawa ujawnione są w wykazie hipotecznym, a mianowicie:

- 1) Wierzyciela nieruchomości w Lublinie pod Nr. pol. 172E, hyp. 704—Hersza Majzelsa.
- 2) Wierzycieli nieruchomości w Lublinie pod Nr. pol. 350a, hyp. 224, a) Szyfry Ruchli 2-ch imion z Ejchenbaumów Buchtregerowej, córki Wigdora, a żony Dawida Hersza Buchtregera, b) Mordki Eli Ejchenbauma, syna Wigdora, c) Sury Hindli z Ejchenbaumów Szulman, żony Chila Benjamin Szulmana, d) Arona Ejchenbauma, syna Wigdora, e) Pinkwasa Ejchenbauma, syna Wigdora, że wyszczególnione nieruchomości z powodu niezapłacenia rat od pożyczek Towarzystwa wystawione są na sprzedaż przez publiczne licytacje, które odbędą się o godzinie 11 przed południem w niższej wymienionych terminach i kancelarjach rejentów, lub osób ich zastępujących, przy Wydziale Hipotecznym Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Lublinie w domu pod Nr. 163.

№№	U l i c a	Wysokość pożyczki		Licytacja rozpoczyna się od sumy	W kancelarji rejenta	Termin sprzedaży
		Rubli	Vadium			
172E	Kapucyńska Krakowskie-Przedmieście (Zielona)	14900	5900	22350	Grabińskiego	11 Października 1918 r.
704		15000	4500			
350a	224					

Zbiory objaśnień i warunków sprzedaży złożone do ksiąg hipotecznych właściwych nieruchomości, mogą być przejrzane, tak w hipotece, jako też w biurze Dyrekcji Towarzystwa.

Gdyby w terminach wspomnianych nikt sum licytacyjnych nie ofiarował, Dyrekcja w zastosowaniu się do § 96 ustawy Towarzystwa wyznaczy drugi ostateczny termin licytacji, w którym sprzedaż dopełniona będzie za cenę zniżoną, a w razie braku licytantów nieruchomość Towarzystwu na własność przysądzona zostanie.

Zarządy w przedmiocie form postępowania przedaźnego, winny być objawione w księdze wieczystej, przez protokół spisany przed wymienionym wyżej Rejentem nie później jak na dni 40 przed dniem licytacji. Po upływie tego terminu zarządy, co do form postępowania nie będą już przyjęte.

Żadne inne wiadomości o sprzedaży nie będą już czynione ani wierzycielom, ani właścicielom nieruchomości, nawet w razie gdyby z powodu niedojścia do skutku pierwszej licytacji, nowy ostateczny termin sprzedaży był wyznaczonym.